Nr 57. Kraków, Niedziela 9 Marca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 180.

Zdjęcia z Bałkanu.

(Oryginalna korespondencya „Głosu Narodu").

V.

O prasie serbskiej. — Głosy o Polakach.

Nisz, dnia 3 marca.

Na dworcu w Niszu, przed odjazdem w dalszą drogę wpadł mi w ręce artykuł gazety belgradzkiej, zajmujący się Polakami.

Pociąg jest dwie godziny spóźniony, z czego korzystam, by czytelników „Głosu Narodu" zaznajomić z jego treścią. Lecz wpierw dam parę zwięzłych informacyj o prasie serbskiej.

Koncentruje się cała w Belgradzie i jest bardzo licha.

Jak wygląda? — dwie kartki średniego formatu, wypełnione marnotrawnym drukiem i tłustymi tytułami przy bardzo skąpych anonsach.

Oryginalny jest tylko artykuł wstępny i kronika miejscowa. Poza tem wszystko, literalnie wszystko jest tłómaczeniem z dzienników zagranicznych, głównie wiedeńskich*).

A więc: nie ma feljetonu ani teatralnego, ani muzycznego, ani artystycznego, ani naukowego, ani literackiego — żadnego! Nie ma własnych korespondencyj z głównych centr Europy, ani politycznych ani literackich. W odcinku, zamiast powieści czy noweli swojskiej, bezwartościowe tłómaczenie obcych romansów kryminalnych. Telegramy nadają się i odbierają w redakcyi. Aparatem telegraficznym są nożyczki, telefonicznym — druga para nożyczek.

Nawet o wewnętrznych sprawach serbskich informują Serbów nie ich własne dzienniki, lecz prasa zagraniczna, której wiadomości gazety belgradzkie powtarzają. Uderzający był zwłaszcza ten anormalny stan rzeczy w służbie wywiadowczej z pola wojny, kiedy to dzienniki tutejsze albo drukowały wieści korespondentów zagranicznych, albo puszczając wodze własnej fantazyi i własnym dobrym chęciom, zdobywały pozycye wcale nie atakowane i zajmowały miasta wcale nie oblęgane. Jeśli przytem kilka wieści wnet potem cudownie się sprawdziło, to nie zasługa przewidujących dziennikarzy, lecz serbskiego żołnierza, który czasem prędzej bagnetami okopy zdobywał, aniżeli gorączka dziennikarska mogła piórem nadążyć.

Czem się to wszystko tłómaczy? Przedewszystkiem małą liczbą ludności i niskim stopniem jej kultury. — „Gros" narodu serbskiego to włościaństwo. A włościaństwo nie czyta. I wogóle masy nie czytają. Zbyt jest ograniczony do niewielkiej ilości czytelników po miastach.

Dziennik „Bałkan" tryumfującym głosem w każdym numerze obwieszcza, że nakład jego wynosi 18 000 egzemplarzy, „do czego nigdy żaden dziennik serbski nie doszedł". To ostatnie jest prawdą, lecz to pierwsze podobno nie bardzo. Przynajmniej koledzy po fachu uważają tę cyfrę zgoła za fantastyczną.

Przeciętny nakład gazet belgradzkich przed wojną wynosił od 3—5 tysięcy egzemplarzy. Z wybuchem wojny wzmógł się znacznie i teraz waha się około cyfry 10.000.

Z takim nakładem możnaby — w naszych warunkach naprzykład — już wcale nieźle, zdaje mi się, pismo prowadzić.

Atoli w Serbii nie. Bo tutaj trzeba uwzględnić dwie rzeczy: „primo", że numer kosztuje zaledwie 5 „para", czyli nieco mniej jak 5 halerzy — przyczem jeszcze 30 procent sumy uzyskanej ze sprzedaży (która się odbywa niemal wyłącznie na ulicy, gdyż prenumerowanie pism nie jest w zwyczaju) przypada kolporterowi — powtóre, że anonsów nie ma prawie żadnych, a te nieliczne, bardzo nieliczne, które są, płacą się śmiesznie tanio.

W takiej sytuacyi finansowej oczywiście o korespondentach, telegramach, fachowych piórach, oryginalnych powieściach, feljetonach nie można i marzyć nawet. Dobrze, jeśli starczy na papier, drukarnię i lokal.

Jakżeż teraz w podobnych warunkach wygląda skład redakcyi? Marnie! w małych, ubogich izdebkach na poddaszu lub w oficynach od podwórka jeden redaktor i dwóch studentów. Redaktor wycina, a studenci tłomaczą. — Zaczem redaktor poprawia, pisze wstępny artykuł, reporter przynosi nowiny miejscowe (bo tych nie można wyciąć z pism zagranicznych) a potem wszyscy razem pilnują roboty drukarskiej i ekspedycyjnej, nie rzadko sami ręki dokładając.

W parę godzin wrzaskliwa gromada chłopaków ochrypłym głosem obkrzykuje place, ulice i zaułki, wywołując tytuł dziennika i najciekawszych wiadomości i zabiera 1/3 całego, ogólnego dochodu (!) — co się jej zresztą słusznie należy, gdyż w donośności jej głosu, zwinności jej ruchów i umiejętności brania przechodniów na wędkę zgrabnie komponowanych sensacyj leży cała tajemnica sprzedaży i powodzenia dziennika. Wydawcy otwarcie przyznają, że głównym, naczelnym atutem gazety jest — dobry kolporter.

Naturalną konsekwencyą takiego stanu rzeczy jest fakt, że belgradzki świat dziennikarski żyje w marnych warunkach materyalnych. W jednem z pism więcej rozpowszechnionych, którego nazwy nie chcę wymieniać, redaktor pobiera 20 dinarów tygodniowo, czyli 9 guldenów i 10 centów! I to tygodniowo! Jak wyrobnik! aby go można szybszym i krótszym procesem wyrzucić. — Płace po innych dziennikach nie odbiegają daleko od tej granicy.

A tej konsekwencyi znowu naturalną konsekwencyą jest drugi fakt, że do zawodu dziennikarskiego garną się ludzie bynajmniej nie pierwszej miary — albo osobniki wytrącone z normalnego toru, nie znajdujący nigdzie indziej oparcia, albo też studenci gimnazyum i uniwersytetu, u których redagowanie pism przyjętym tutaj obyczajem należy do takich zajęć ubocznych, jak u nas guwernerka albo mundowanie.

To też „nowinar" w Serbii, to istotnie zawsze bardzo biedna, a często bardzo marna figura.

Byleby to nie był „nowinar"... z zagranicy! Bo tych uważają tutaj za półmilionerów! Widzieli angielskich i amerykańskich korespondentów wojennych! I teraz każdemu dziennikarzowi z zagranicy nisko się kłaniają i słono rachują.

I tak ten ścisły, wyżej naszkicowany splot przyczyn i skutków daje w rezultacie nieodpowiednich ludzi, a nieodpowiedni ludzie bezwartościowy produkt.

Lecz przyczyn przyczyna leży tylko w niskim stopniu kultury. Niema czytelników, a więc niema i prasy.

Dziś prasa serbska ma się tak chyba do polskiej, jak polska do angielskiej. A kładąc tę proporcyę, mam zresztą na myśli tylko stronę wywiadowczą, informacyjną i warunki materyalne, bo co do strony literackiej wogóle nawet porównań między naszem dziennikarstwem a serbskiem robić nie można.

Nie! nie! wogóle żadnych porównań robić nie można! co do żadnej strony!

Żaden z naszych dziennikarzy nie byłby na tyle nieuczciwym albo do tego stopnia ograniczonym, aby n. p. o Słowianach pod panowaniem tureckiem pisać takie niegodne nonsensy, jakie w dzisiejszym dłuższym artykule wstępnym jednej z belgradzkich gazet zamieszcza dziennikarz serbski o Polakach pod panowaniem rosyjskiem.

Irytuje go krytyka wewnętrznych stosunków rosyjskich, jaką przeprowadza obecnie prasa austryacka i węgierska i dla odparcia zarzutów powiada: „jak dalece przewrotne są kłamstwa o ucisku Polaków w Rosyi najlepiej widać z tego, że Polacy w Poznańskiem (aż!) tęsknią do takich swobód, jakie mają ich ziomkowie w Rosyi. Polacy w Rosyi (dosłownie!) mają szeroką autonomię, zupełny samorząd, mają swoje narodowe szkoły, mają prasę i literaturę, mają narodowe prawa i wszystko zresztą, co na polu kulturalnem i narodowem potrzebne jest dla rozwoju narodu."

To jest cudowne! Ale nie zajmujmy się bliżej tą erudycyą i przejdźmy do artykułu wspomnianego na wstępie niniejszej korespondencyi.

Z pomiędzy prasy serbskiej, takiej, jaką ją wyżej naszkicowałem, korzystnie się wyróżniają — poniekąd „Sztampa" — i przedewszystkiem „Trgowiński Glasnik", który wzgardził nawet — on jedyny! — kolportażem i rozchodzi się li tylko drogą stałej prenumeraty — i to w dwójnasób od innych pism droższej. Jestto przytem bodaj jedyne pismo, które ma przynajmniej jednego stałego korespondenta — mianowicie w Wiedniu.

I ten to właśnie korespondent (G) w artykule zatytułowanym: „Jeden stracony moment"*), — ubolewając nad niezaradnością i niedbalstwem Serbów, którzy nie umieli informować Europy o sobie, a siebie o Europie (dzięki czemu Bułgarzy w opinii świata wybili się na czoło sojuszu bałkańskiego, a Serbowie objęli zaledwie rolę pomocniczą) i podkreślając znaczenie i wpływ dobrej służby informacyjnej — wyraża zdanie, że między grzechami serbskimi na tem polu, jest jeszcze jedno przewinienie, którego nikt nie podniósł, a które on uważa za bardzo zgubne.

„Wszystkim to u nas, pisze dalej, wpadło w oczy, że Polacy, jedyni z pomiędzy wszystkich Słowian nie pospieszyli naszym rannym i chorym z taką pomocą, z jaką cały świat kulturalny do nas rękę ofiarną wyciągnął".

Od siebie dodaję, że słaby udział Polaków w tym kierunku wywołał w Serbii istotnie bardzo złe wrażenie, szeroko był komentowany i w opinii dużo nam zaszkodził.

Lecz korespondent winę tej naszej bierności przypisuje Serbom: „nie wolno nam było narodu dwudziestomilionowego, kulturalnego, bogatego**), z tak silnym przemysłem**), z taką żywotnością w walce pozostawiać w zupełnej nieświadomości naszych nadziei i dążeń". Stykając się z Polakami, odkrył brak oryentacyi co do celów, do jakich Serbowie dążą, co do dalekich horyzontów przyszłości, ale, nie spotkał się nigdy ani „z nienawiścią (!), ani z fanatyzmem" (!).

To zastrzeżenie ostatnie i użycie tych dwóch jaskrawych rzeczowników jest bardzo charakterystyczne: pośrednio doskonale oświetla sądy Serbów o naszych dla nich uczuciach.

Główne źródło ich informacyj o świecie bije w Wiedniu. Tam słyszą, że Polacy pójdą z Austryą — zawsze i wszędzie. Austrya gotuje się iść na Serbię. Polacy pójdą z Austryą, zatem — wniosek prosty — Polacy są tak, jak Austrya, wrogami Serbów.

Korespondent, podkreślając następnie znaczenie i siły narodu polskiego i przytaczając za przykład ostatnie zmobilizowanie parlamentu niemieckiego przeciw kanclerzowi Rzeszy, przechodzi z kolei do oceny wpływów, jakie Polacy mają w monarchii habsburgskiej i podaje fakty „godne uwagi i rozmyślań", a o których sam powiada, że będą miały dla Serbów charakter sensacyi.

„Proszę — pisze dosłownie — byście przyjęli do wiadomości, że w czasie najsilniejszego napięcia stosunków austryacko-serbskich, Polacy swoją stanowczą decyzyą definitywnie szalę na rzecz pokoju przechylili".

Opowiada następnie o zbrojeniach w Galicyi, przypisując je inicyatywie Austryi, o rozbieżności poglądów w narodzie na kierunek polityki zagranicznej i przechodząc wreszcie do momentu najkrytyczniejszego w stosunkach między Austryą, Serbią i Rosyą, stwierdza z ogromną stanowczością, że w owej przełomowej chwili jawili się przedstawiciele narodu polskiego — wymienia nawet jedno z nazwisk: hr. Tarnowskiego — na najwyższem miejscu (?) i wyjaśniając motywy oświadczyli, że Austrya nie może na cały naród polski bezwzględnie rachować w walce z Rosyą, a tem mniej z Serbią.

Tak brzmi w streszczeniu artykuł, który autor sam opatruje etykietą sensacyjnych rewelacyj.

Ile jest w tem wszystkiem sensu — w Niszu(!) — sprawdzić nie mogłem. *M. J.*

*) „N. Fr. Presse" jest we wstępnym artykule stale krytykowana i wyklinana, a w reszcie numeru „in extenso" przedrukowywana.

*) Nr. 35 z 15 lutego st. st.

**) W porównaniu z Serbią — tak!

Walka o polskość naszych miast.

Szatański pomysł Pobiedonoscewa i Stołypina — wymyślona przez nich ostatnia może plaga dla naszego narodu, jaką był zalew żydostwa, budzić zaczyna żywiołowy odpór. Przygnieceni prześladowaniami biernie zachowali się bracia nasi w Królestwie wobec wniesionego fermentu i rozkładu, jaki popierane przez rząd carski żydostwo do kraju wniosło. Z uległością znoszono ciosy i wrogie zachowanie się mas żydostwa, które uchodząc przed pogromami rosyjskimi dało się użyć swym mordercom jako narzędzie przeciwko Polakom. Wynik wyborów do Dumy stał się pierwszym wymownym dowodem jego przewagi, wyświetlił w całej pełni grozę niebezpieczeństwa i zmusił patryotyczne jednostki do podjęcia walki z najeźdcą.

Hasła walki, oparte na podstawach poważnie zagrożonego narodowego bytu, spotkały się początkowo z ciężką walką, którą zmuszeni byli stoczyć inicyatorowie bojkotu ze zwartą falangą żydostwa i oddaną mu na usługi prasą. Zdrowa narodowa myśl zwyciężyć musiała, głęboko zakorzeniona zależność mas od panoszącego się żydostwa, wywołała czyn, który rósł i potężniał. Świadomość i solidarność mas, wiedzionych do niedawna na postronku żydowskim, świadczy o naszej żywotności.

Naród powstał i stacza zwycięską walkę ekonomiczną z żydostwem. Naród zrozumiał doniosłość bezkrwawej walki i hasła pracy organicznej, czem złożył zadatek lepszej przyszłości. Wiekowy nasz błąd budzić zaczyna poprawę, niknie lekkomyślność nasza, dozwalająca obcym tuczyć się naszym dorobkiem, a wysiłki samodzielności stają się fun-

Z sali koncertowej.

Dnia 2-go marca odbył się wieczór jubileuszowy ku uczczeniu dwudziestopięcioletniej rocznicy założenia konserwatoryum przy krakowskiem Towarzystwie muzycznem, które poprzednio — od roku 1867-go do 1888-go — utrzymywało szkołę muzyczną. Instytucya ta, licząca niegdyś kilku nauczycieli i garstkę uczniów, rozrosła się znacznie: dzisiaj — profesorów szereg, uczniów — setki.

Placówka, szerząca kulturę muzyczną, zasługująca na coraz wydatniejszą pomoc ze strony miasta i kraju, placówka, mająca na czele czcigodnego nestora muzyków polskich; pracownik to niestrudzony, który, tutaj, jak i na innych polach pracy, dzierżył krzepko w szlachetnych dłoniach sztandar sztuki; przykład ukochania ideałów, wiernego, uporczywego służenia ojczyźnie wedle najlepszego rozumienia, do wieku sędziwego i w wieku sędziwym. On daje, tem samem sercem, jakiem dawał przed laty, ale czem jesteśmy my, którzy — bez zarumienienia — brać się ośmielamy? Podczas gdy pierwszy lepszy karyerowicz, byle się tylko, przez mgnienie oka, dotknął ministeryalnej teki, już pobiera ośm tysięcy koron emerytury, artysta-pracownik, za całożyciową, kryształowo czystą służbę, otrzymuje wspaniałomyślnie od ojczyzny — po rozpoczęciu ósmego krzyżyka — pozwolenie... zarabiania na chleb powszedni.

I my się nie rumienimy, ani za siebie, ani za naszych prowodyrów, pochłoniętych całkowicie obowiązkiem pilnowania... interesów własnych!

Społeczeństwo kulturalne, czy...?

Kraków twierdzi, że jest śmietanką Polski; w Krakowie kwitnie, tryumfuje... miedniactwo, boć trzęsie Krakowem szynkarz Miedniak; a zatem — bez oburzeń i bez frazesów; co mówię, mówię zawsze na podstawie faktów; przytaczam fakty, cyfry, nazwiska. Trzeba nareszcie przestać siebie i drugich okłamywać.

Jest — na każdym kroku — bardzo źle; stwierdzać ten stan należy jak najczęściej i jak najgłośniej, nie dla przyjemności wymyślania, lecz w nadziei, że ludzie przyzwoici i rozsądni podadzą sobie wreszcie ręce i rozpoczną śmiało walkę z tą wzbierającą wciąż falą łajdactwa i kołtuństwa.

Zwalczać należy miedniactwo, ale nietylko uosobienie namacalne miedniactwa wszelakiego rodzaju, lecz to wszystko, co umożliwia powstawanie i rozkwit miedniactwa. Gdyby wyborcy byli ludźmi oświeconymi, przyzwoitymi, czyżby takie miedniactwo rozsiadało się na ratuszu? Jak sobie kto pościele — tak się wyśpi. Kraków ma taką Radę miejską, na jaką zasłużył.

Gdyby Kraków postanowił nie pić, szynków by nie było, gdyż nikt-by do nich nie chodził. Zmniejszać ich liczbę należy, zakazywać wyszynku w pewnych dniach, o pewnych godzinach, ale to są półśrodki. Należy działać u podstaw, budować domy ludowe, z czytelniami, herbaciarniami, gdzieby się odbywały odczyty, koncerty; boć szynk, to nie tyle miejsce, gdzie się można upić, ile klub, resursa, dla sfer ubogich, które szukają i mają prawo do rozrywki.

Więc tępić robactwo, czyli miedniactwo, ale tępić moralne niechlujstwo, które rodzi i pozwala żyć i tuczyć się miedniactwu, czyli robactwu.

Miasto, rozszachrowane i rozszynkowane, wydaje miliony na tramwaje. Pilniejszą sprawą było-by, może, wydać parę set tysięcy na budowę domu ludowego. W tej sprawie powinien iść znowu radca Daszyński ręka w rękę z księdzem Caputą; a z nimi ludzie przyzwoici, jeżeli tacy wogóle istnieją, bez różnicy przekonań politycznych; są chwile, gdzie powinny istnieć tylko dwa obozy: z jednej strony — ludzie, z drugiej — miedniactwo. Do miedniaków zaliczam abstynentów głosowania z dnia 17 lutego.

Odbiegłem od przedmiotu... „mea maxima culpa"; odbiegać nadal nie będę, chociaż-by dlatego, że wkrótce na tych łamach wogóle głosu zabierać nie będę. Jeszcze odrobina cierpliwości...

Czyny znaczą więcej, aniżeli słowa. O pożyteczności pracy grona nauczycieli konserwatoryum świadczyły wymownie występy uczniów. Z przyjemnością słuchało się gry na fortepianie panien Kazimiery Drozdowskiej, Eugenii Löglerównej i Tadeusza Raczyńskiego, pana Jerzego Schoenguta na wiolonczeli, pana Adolfa Pinkusfelda na skrzypcach, podziwiało błyskotliwość i wyperełkowanie szczegółów w interpretacyi koncertu Liszta przez panią Zofię Zopothową; w wykonaniu Suity Bacha przez orkiestrę smyczkową uczniów (śród nich grono prawie — niemowląt, obojej płci) były rzeczy zupełnie dobre.

Nad jedną tylko klasą ciąży przekleństwo. Winien Kraków, nie winien profesor, nie winni uczniowie. Czy Anglia produkuje rzeźbiarzy, muzyków? Nie. Kto winien? Anglia. Otóż tak należy brać tę sprawę, o którą potrącam bardzo dyskretnie, ale o której nie pisać zupełnie — nie mogę. Bo jakąż by wartość miały pochwały? Winien Kraków; brak materyału — absolutny i, prócz tego, brak zewnętrznych warunków, które grają przecie niemałą rolę, gdy chodzi o scenę. Zaprawdę, radzę sumiennie i, śmiem twierdzić — kompetentnie — zaniechania pracy na tem polu pewnym pracownikom, którzy — poza dobremi chęciami — nie posiadają żadnych warunków; a cóż dopiero dziać się musi za kulisami, skoro tak wygląda to, co, jako śmietankę, prezentują nam przed kulisami!...

Jeszcze raz powtarzam: wina wyłącznie Krakowa; ale tak wygląda prawda, której zawsze prosto w oczy patrzeć należy, jubileusz, czy nie jubileusz.

Już po napisaniu tego ustępu przeczytałem ocenę Dra Reissa.

Stawia on na pierwszem miejscu to, czemu odmawiam wprost racyi bytu, obsypuję nauczyciela i uczniów pochwałami. Dotychczas oceny nasze były prawie identyczne.

Nauczyciel i uczniowie między młotem i kowadłem. Wyjście łatwe: odmówić mi wszelkiej kompetencyi. Dr Reiss jest doktorem muzyki, ja zaś żadnego tytułu nie posiadam; sam zresztą stwierdzam, iż, pod wielu względami, nie posiadam kompetencyi Dra Reissa, albowiem studyowałem muzykę tylko pod kierunkiem Kazimierza Hofmana, i to trzydzieści lat temu. Ale posiadam dwie rzeczy, które Dr Reiss dopiero za lat trzydzieści, może, posiędzie: doświadczenie, wiadomości, zdobyte dzięki śledzeniu życia muzycznego w Europie od lat trzydziestu i szereg trafnie postawionych dyagnoz, poczynając od Paderewskiego, a kończąc na pannie Zofii Pilarskiej, jeżeli chodzi o dwa bieguny, zupełnie do siebie niepodobne. O uznaniu mojej kompetencyi przez szeregi artystów wspomnę tylko mimochodem.

Kto miał racyą — czas niedaleki pokaże. Krytykowanym życzę z najlepszego serca, by, zrobieniem świetnej karyery, zadali kłam moim przepowiedniom, ale przestrzegam przed stratą czasu, pieniędzy i gorzkiem rozczarowaniem.

* * *

Wagner — to scena i orkiestra. I to do takiego stopnia, że wszystko, co nie jest sceną i orkiestrą, gdy chodzi o Wagnera, zasługuje na miano kaleczenia, profanacyi, zniekształcania.

Cóż jednak robić! Bywają wypadki, gdy z najsmutniejszą koniecznością zgodzić się trzeba. W Krakowie niema opery i o dobrą orkiestrę nie łatwo. Wielkie to zatem szczęście, gdy, w tych smutnych warunkach, uda się zrobić coś, co jednak jest sztuką i, jeżeli zniekształcaniem Wagnera, to minimalnem, dzięki doskonałości interpretacyi.

Na bardzo wysokim poziomie stał wieczór, urządzony 3 go marca w Starym Teatrze. Przy fortepianie, jako akompaniator, Dr Z. Jachimecki, autor interesującej książki o Wagnerze. Jako soliści — pani Matylda Lewicka, śpiewaczka opery w Hamburgu, władająca umiejętnie ślicznym, lirycznym sopranem, pan Józef Mann, tenor opery wiedeńskiej, posiadacz głosu mocnego i świeżego, wreszcie Artur Rubinstein. Młody mistrz, wybornie usposobiony, postanowił wmówić w słuchaczy, iż orkiestra na estradzie jest. Udało mu się to w zupełności. Przepysznie, wspaniale i poetycznie odegrane zostały transkrypcye z wstępu do „majstrów śpiewaków" i „Śmierć Izoldy". Niedoścignionem jednak arcydziełem potęgi, pełności brzmienia było tytaniczne wykonanie tytanicznej „jazdy Walkiryj". Niczego podobnego w życiu mojem nie słyszałem. A już prawdziwem muzycznem „salto mortale" było powtórzenie, nie słabsze, tego utworu na życzenie porwanej sali. Takich

damentem pod gmach odrodzonego ekonomicznie narodu. Zwycięska walka musi zbudzić i nas z letargu, musi zerwać zasłonę, która przysłania niemniej groźne niebezpieczeństwa, mniej liczne, lecz sprawniejszego ekonomicznie wroga. Tam przerażał on masą i nienawiścią, z jaką się do nas odnosił, tu przeraża sprawnością i nasennymi środkami, które pomogły mu do opanowania miast i całego życia gospodarczego, do bezkarnej rabunkowej gospodarki, do plądrowania naszych lasów i dewastowania ziemi, do rozpajania mas.

Wszedł wszędzie. Im radykalniejsze jest stronnictwo, im więcej ma porywu, tem usilniej tam wchodzą i nie szczędzą grosza, zawojowują je, by objąć nad niemi dyktaturę. Zawojował prasę, która działa na masy, aby móc niemi kierować.

Budzi się jednak uświadomienie, masy gnane w nieznanym sobie kierunku swracają z drogi i tak w Królestwie jak i u nas podejmą się samoobrony przez bojkot żydowski. Bojkotowaliśmy Prusaków, wyjdźmy jednak nasze pryskały, odbijając się o panujący handel żydowski, który stał się w naszym kraju ekspozyturą pruskiego przemysłu. Prusak drwił z bojkotu, mając tu wśród nas sojusznika i faktora. Za jego pośrednictwem wyzyskiwał on lasy i wykupuje wyjątkowo górnicze w naszem Zagłębiu, za jego pośrednictwem wykupuje tereny naftowe i wytwarza obcy przemysł. W ich rękach znajdują się reprezentacye karteli i obcych banków, a oszczędnościami naszego ludu, składanemi w Kasach oszczędności, tuczą się eskonterzy żydowscy.

Żywioł ten hołduje tylko sile. Hakatyzm w Poznańskiem wciągnął bezwzględnie „patryotyczne polskie żydostwo" w swe szeregi i wytworzył nam najcięższego, bo znającego dokładnie nasze stosunki ekonomiczne i polityczne, wroga. Pomściła się jednak na nim jego taktyka, w miastach wytworzył się polski i niemiecki stan średni, popierany przez obydwa narody, a żyd pod grozą bankructwa uchodzić musiał pod opiekuńcze skrzydła Rotszyldów do Frankfurtu nad Menem, Berlina i Londynu.

Nie istnieje już w Poznańskiem kwestya żydowska, nie istnieje również w Czechach, bo tam od zarania odrodzenia wołano wielkiej żyda w obozie wroga nie wątpliwym swym przyjacielem, — Rozwój gospodarczy, oparty na haśle „swój do swego", wskazany przez ojca narodu Palacky'ego, stał się ściśle dorobkiem narodowym i poświadczył o jego potędze.

Nie wystarcza nam wytworzenie przemysłu, bo wytworzyć go mogą bez naszej wiedzy i woli ci, którzy opanowali nasz kraj. Przemysł i rozwój gospodarczy musi być rdzennie polski, aby zaś takim był, w tworzeniu go współdziałać muszą wszyscy, zapewniając mu zbyt, popierając rodzimą produkcyę i rodzimy handel.

Chłop polski wypiera systematycznie żyda ze wsi, niknąć zaczyna typ pachciarzy, sklepikarzy i najgorszy typ handlu—szynkarzy. Naśladować go winni mieszkańcy miast a wówczas zniknie źródło dla nas kwestya żydowska, zniknie ich nadmiar i przewaga a zostanie jak w innych kulturalnych krajach odpowiedni nam liczbowo procent, który szanując naszą przewagę może w nas znaleźć przyjaciela.

Jedyną naszą bronią do usunięcia niebezpieczeństwa jest bojkot żydowski, który jest zarazem bojkotem pruskim. Zapoczątkowany już u nas system dziesiętniczy rozwinąć się musi, a z niego wyłoni się wnet siła, która zatrzyma wrogim nam żywiołom, wpływy nasze wiekowej nędzy, wstrzyma krociowe pielgrzymki mas, wyjeżdżających na emigracyę, a drogę wskaże tym, którzy byli powodem dotychczasowego ich wyjazdu.

Handel wojną.

Już od dawna obiegały w prasie europejskiej pogłoski, zresztą przez interesowane czynniki starannie i szybko tłumione — że nie wszystkie źródła wojny bałkańskiej są zupełnie czyste. Pogłoski te znalazły wyraz tylko — w dowcipie, że znana, wszechświatowa firma kinematograficzna „Pathe frères" „zamówiła" u króla Mikołaja czarnogórskiego wojnę z Turcyą, z określoną taksą za każdą bitwę czy atak. Taksa wzrastać miała stosownie do ilości biorących udział w okazyi żołnierzy i do liczby zabitych i rannych. Przytaczane były nawet wzory rachunków, wystawianych tej firmie przez określonego króla, za podanych, „poległych w obronie ojczyzny". Jak się obecnie okazuje, żart niezbyt dalekim był od prawdy.

Wychodzący w Petersburgu dziennik „Russkaja Mołwa" i tygodnik „Dym Otieczestwa" — oba pisma o kierunku słowianofilskim, a więc w tym wypadku nie podejrzane o stronniczość — przynoszą rewelacye w tym kierunku wprost sensacyjne. Tyczą się one finansowej, a raczej giełdowej strony wojny i rzucają ciekawe światło poza kulisy machinacyj, towarzyszących wypadkom, które całą Europę postawiły pod bronią. Ale oddajmy głos wymienionym pismom.

W „Dymie Otieczestwa" czytamy:

„Paryski agent giełdowy tow. „coulissier" O. Rosenberg z pochodzenia żyd z Wiednia, już wówczas aferzysta załatwiający wielkie interesy, na powien czas przed wojną bałkańską przewidując jej możliwość, postanowił ją wyzyskać dla spekulacyi. W tym celu, aby mieć zupełnie pewne informacye, przy których byłoby możliwe bez żadnego ryzyka obrzymie zyski przy grze „a la baisse" (na zniżkę), zwrócił się z propozycyą współnego prowadzenia operacyj giełdowych do jednej z osobistości najwyżej postawionych w Czarnogórze.

Propozycyę przyjęto przyczem zostały szczegółowo i ostrożnie opracowane wszystkie warunki tego giełdowego „przymierza". Kontrahent czarnogórski otrzymywał 40% zysków, Rosenberg zaś 60%; nie dowierzając jednak Rosenbergowi, jego kontrahent wymówił sobie prawo postawienia reprezentanta w operacyach Rosenberga, z prawem kontroli nad niemi. Mając najdokładniejsze informacye o możliwości i terminie początku wojny, to oryginalne „towarzystwo" rozpoczęło bez żadnego ryzyka w olbrzymich rozmiarach spekulacye giełdowe na „baisse". Panika wrześniowa, która nastąpiła wkrótce na wszystkich giełdach, a której powstaniu sprzyjały w niemałym stopniu operacye wymienionego „towarzystwa", dały mu możność zrealizowania kolosalnych zysków na „różnicy". Podobno zyski te dosięgły sumy 60 milionów franków!...

„Towarzystwo" operowało na giełdzie paryskiej najpokupniejszemi papierami, między któremi znaczną rolę gra wiele rosyjskich walorów przemysłowych. „Rosenberg i Co" sprzedali „na termin" tak olbrzymią ilość rosyjskich „Bakińskich" (kopalni naftowych w Baku na Kaukazie P. R.) akcyj, które podbiegły tak wielkiej zniżce, że kiedy przyszły terminy „pokrycia" zobowiązań, potrzebnej ilości tych akcyj nie było można zebrać na całej paryskiej giełdzie.

„Trzeba się było zwrócić po „towar" do Petersburga. „Sindic des agent de change" Verneuil wystarał się dla „Rosenberga i Co" o sprzedanie jej przez „petersburski bank międzynarodowy" ogromnej partyi „bakińskich akcyj", z dużą nadwyżką ponad kurs bieżący — o 62 i pół fr. na akcyi — którą Rosenberg, mając na widoku kolosalne zyski, z przyjemnością zapłacił.

„Następnie do tych nieczystych operacyj swoistego „przymierza" przystąpił z pomocą jeszcze jeden bardzo ważny i poważny pan — były minister francuski, Dubief. Korzystając ze swej pozycyi i stosunków, Dubief, grając na swoistym patryotyzmie giełdowym, potrafił dobić się zakazu transakcyj „a terme" (terminowych) z akcyami Bakińskiemi na giełdzie paryskiej. Nie można bowiem dopuścić — argumentował minister - patryota — aby działacze paryskiej (!) giełdy zależni byli w swych operacyach od widzimisię jakiegoś tam petersburskiego banku.

„A tymczasem, dzięki właśnie temu zakazowi kotowania „na termin" bakińskich akcyj, co w swoim czasie wywołało niemałą sensacyę w sferach giełdowych Petersburga, „Rosenbergowi i Co" udało „pokryć się" temi akcyami bardzo tanio, z niesłychanym zyskiem".

Po apostrofach jeszcze na temat „niemoralności" tych spekulacyj koronowanego aferzysty, które nawet w otrzaskanych ze wszelkiemi szalbierstwami sferach giełdowych budzą „oburzenie" (czytaj: zawiść. P. R.) — „Dym Otieczestwa" oświadcza, że „i w sferach dyplomatycznych zwrócono szczególną uwagę na tę skandaliczną historyę". Przedewszystkiem rzekomo dlatego, że „ona może i powinna mocno zachwiać w Czarnogórze i w innych państwach i bez tego z wielu przyczyn mocno nadwerężoną popularnością tej wysoko postawionej osobistości, mającej i przedtem bardzo zaszarganą („tiomnuju") reputacyę w sprawach pieniężnych".

My ze swej strony wątpimy o tem zachwianiu popularności Mikołaja Czarnogórskiego „i w innych państwach" przez tę aferę. W Petersburgu zwłaszcza chyba zawsze znano dobrze swoistą moralność „w sprawach pieniężnych" swego sojusznika, co nikomu nie przeszkadzało wchodzić z nim w konszachty a nawet w pokrewieństwo.

Za zupełną dokładność i prawdziwość wszystkich podanych szczegółów tej niesłychanie charakterystycznej zakulisowo - giełdowo-wojennej afery wspomniane pisma ręczą. Otrzymały je z dobrze poinformowanych kół Paryża i Petersburga, gdzie dawno już krążyły w kształcie pikantnie sensacyjnych pogłosek i gdzie mają możność dostępu do źródeł. Niema zresztą powodu im nie wierzyć. Afera ta wyjaśnia znakomicie np. dziwne i nieoczekiwane przez nikogo wczesne rozpoczęcie działań wojennych na własną rękę przez najsłabszego i najmniej mającego do wojny powodów członka Związku Bałkańskiego — Czarnogórę. Jak się okazuje, przezorny i sprytny królik góralski, oprócz czwórprzymierza z Bułgaryą, Grecyą i Serbią, zawarł jeszcze bardzo korzystne „dwuprzymierze" ze spekulantem giełdowym, aby, nawet w razie przegranej w wojnie, zaasekurować przynajmniej swoje osobisto - dynastyczne w niej zyski. I udało mu się to. — Trzeba przyznać, że nadającą się dobrą po temu okazyę w lot pochwycił.

Dziwnemi drogami czasem chadzają wojny o „wyzwolenie", „wolność" i „prawa narodów".

Martwe dusze.

Nie wszyscy może pamiętają treść głośnej powieści Gogola p. t. „Martwe dusze". Jest to historya dziwnej spekulacyi osnutej na tle barbarzyńskich stosunków rosyjskich w połowie XIX. wieku. Chłopi byli wówczas poddanymi a właściwie niewolnikami wielkich właścicieli, którzy ich mogli nawet sprzedawać i od których płacili skarbowi państwa pogłówne. Spis tych głów podatkowych odbywał się co lat 6, a przez ten czas podatek musiał być płacony nawet od umarłych, czyli od tak zwanych martwych dusz. Oto jakiś przebiegły spekulant, wykupił od rozmaitych właścicieli zmarłych chłopów, którzy jednak w spisach figurowali jako żywi — i te „martwe dusze" zastawił w banku. Bo wówczas i ten rodzaj kredytu był praktykowany.

Taka jest treść gogolowskiej powieści.

My w Krakowie możemy się poszczycić. nowem wydaniem słynnych martwych dusz...

Jest ich przedewszystkiem 18, osadzonych w szynkach. — a liczba ta musi się zwiększać z każdym rokiem o ile będzie tego żądać interes „bazesowego stadka".

Za każdym z 18 szynkwasów zasiada codziennie 18 widm właścicieli koncesyj, które codziennie ściąga na ziemię przemożna wola p. prezydenta miasta i nekromantyczne zaklęcia kliki żydowskich czarodziejów. Znamy z legendy i poezyi okręt-widmo — znamy cienie rycerskie, przesuwające się o północy przez sale starożytnych zamków, — ale dopiero Krakowowi danem było wywołać widma szynkarzy i to odrazu aż 18! Taki truposz rozlewający wódkę w kieliszki i szklanki i zgartujący halerze i korony szkieletową ręką — co za oryginalne i przerażające widziadło! Już dlatego, aby oglądać to niebywałe widowisko powinni cudzoziemcy zjeżdżać się tłumnie do Krakowa...

* * *

Ale szynkujące widma nie są jedynemi martwemi duszami, któremi Kraków poszczycić się może. Spotykamy się z niemi codziennie także poza obrębem „koncesyonowanych przemysłów".

Ktokolwiek był obecny na posiedzeniach Rady miejskiej — musiał tam ostrzedz całe szeregi martwych dusz, w które odrębinę życia tchnąć może jedynie ożywczy gest prezydenta lub jednego z żydowskich znanych filarów... Na ten ożywczy gest martwe dusze wstają, głosują, wychodzą z sali — czasem nawet klaszczą — ale własnego życia nigdy nie mają...

Ale prawdziwe orgie nekromancyi święcą się w Krakowie podczas wyborów. Wtedy martwe dusze tryumfują. Całe ich tłumy śpieszą do urny wyborczej, aby tam stłumić i zagłuszyć głosy żywych. Lokale wyborcze zamieniają się w prawdziwe cmentarzysko, z którego mogił na zaklęcia urzędowych kuglarzy i wróżbitów, powstają wiotkie cienie z kartkami wyborczemi w dłoni, które na znak dany wkładają do urny.

Martwe dusze zwyciężają prawie zawsze, tylko raz jeden poniosły klęskę; nawet one nie potrafiły p. Doboszyńskiego wprowadzić do parlamentu.

Za to na innych polach powodzenie ich jest stałe i świetne. Widzimy je na czele rozmaitych stowarzyszeń, w radach nadzorczych banków, na katedrach uniwersyteckich, w redakcyach dzienników, wogóle wszędzie, gdzie trzeba tworzyć coś żywego...

Bo martwe dusze nienawidzą życia; gdziekolwiek coś się tworzy, gdziekolwiek zaznaczają się usiłowania, aby zdziałać coś pozytywnego, aby pchnąć naprzód jakąś robotę, nowe horyzonty otworzyć, ze złem walczyć, występek plenić, światło wpuścić do zatęchłych komór, powietrze oczyścić, — martwe dusze natychmiast rzucają się na te roboty, ujmują je w swoje ręce, zostają ich kierownikami, i gluszą, i zabijają wszystko swoim trupim zapachem...

Rządy martwych dusz! Czy może być straszniejsza tragedya dla żywego miasta? A jednak Kraków od całych lat ulega martwym duszom i nie znalazł się jeszcze żaden genialny hypnotyzer, któryby szynkarskie widma przepędził, a resztę martwych dusz, albo ożywił, albo zamknął w mauzoleach, gdzie jest ich właściwe miejsce...

Z powodu jubileuszu Romanowych.

Z okazałością, zwykłą w napoły azyatyckiem państwie carów, święcony jest obecnie 300 letni jubileusz dynastyi panującej, która nosi słowiańskie nazwisko Romanowów, lecz która w rzeczywistości jest dynastyą niemiecką Holstein Gottorp, po carze Piotrze III-cim, mężu Katarzyny II-giej, a protoplaście, przez syna swego cara Pawła, obecnego rosyjskiego domu cesarskiego.

Pierwszym carem z domu Romanowych był Michał Teodorowicz, syn Teodora Nikitiesa, którego car Borys Godunow zmusił zostać mnichem. Ten Teodor Nikiticz, później metropolita i patryarcha, wywierał wielki wpływ na rządy swego syna, wybranego carem przez sobór ziemski w 1613 roku. Wybór swój zawdzięczał on przedewszystkiem temu, że między bojarami, potomkami Ruryka, istniała wzajemna konkurencya i że wybrany z pośród nich carem Wasyl Szujskij marnie zakończył swe rządy w polskiej niewoli. Michał panował do 1645 r., a za jego rządów Rosya, po groźnych przejściach na przełomie XVI i XVII w., zaczęła się konsolidować.

Jego syn Aleksiej Michajłowicz panował od 1645 do 1676 r. Sobór ziemski, który za rządów jego ojca posiadał jeszcze znaczne wpływy, został stopniowo zniesiony do czego przyczynił się przedewszystkiem reformator cerkwi patryarcha Nikon. Po nim wstąpił na tron car Fiodor Aleksiejewicz (1676—82), brat późniejszych carów Iwana V i Piotra I, zwanego wielkim. Iwan, słaby na umyśle, był najstarszym bratem, Piotr zaś młodszym bratem przyrodnim.

Piotr I jest właściwym twórcą absolutystycznych rządów rosyjskich, opartych na wzorach europejskich. Oddał on bezsprzecznie wielkie przysługi swej ojczyźnie, europeizując ją, powiększając jej posiadłości, tworząc silną nowożytną armię, a przedewszystkiem uprawiając łotrowską politykę, która doprowadziła do upadku Polski, tego najgroźniejszego sąsiada Rosyi.

Po jego śmierci zasiadała na tronie Katarzyna I (1725—27) jego żona, czy nałożnica, jej zaś następcą był Piotr II (1727—1730) syn nieszczęsnego Aleksieja, zamordowanego z rozkazu własnego ojca Piotra I. Carowa Anna (1730—40), która objęła następnie berło carów, była córką Iwana Aleksiejewicza, a zatem siostrzenicą Piotra I. Dwa lat liczący Iwan VI (1740—41), jej następca i siostrzeniec został strącony z tronu przez carową Elżbietę (1741—1762) najmłodszą córkę Piotra I, która następcą zamianowała swego siostrzeńca księcia Karola Piotra Holstein-Gottorp. Ten panował tylko pół roku, jako Piotr III i został z wiadomością swej żony Katarzyny II (1762—96) zamordowany.

Jedynym synem z tego małżeństwa był car Paweł I (1796—1801) zamordowany z wiedzą swego najstarszego syna cara Aleksandra I (1801—25). Od tego cara Pawła pochodzi żyjąca dziś i panująca rodzina Romanowych. — Matką jego była Niemka ks. Anhalst-Zerbst z domu, żoną Niemka, podobnie, jak żony wszystkich innych następnych carów, z wyjątkiem żony Aleksandra III, księżniczki Dagmary duńskiej.

Po Aleksandrze I, objął rządy jego trzeci z kolei brat Mikołaj I (1825—1855), którego syn Aleksander II (1857—81) został rozerwany bombą.

Tego syn, car Aleksander III (1881—94), pozostawił następcę w osobie cara Mikołaja II, który dotąd jeszcze na tronie carów zasiada i tytułuje się „samodzierżcą całej Rosyi, królem polskim i w. ks. finlandzkim".

Począwszy od Pawła I, żaden z carów, z wyjątkiem Aleksandra III, nie umarł śmiercią naturalną. I tak, Paweł I został uduszony, Aleksander I otruty, Mikołaj I sam się otruł, a Aleksander II. został rozerwany bombą, zaś Aleksander III, umarł wprawdzie śmiercią naturalną, lecz przyspieszyło ją potłuczenie, jakiego doznał podczas katastrofy kolejowej pod Borkami, wywołanej przez urządzony nań zamach.

Jako rysy charakterystyczne tej rodziny i to zarówno wśród prawdziwych Romanowych, jak i pseudo-Romanowych uważać trzeba: okrucieństwo, rozwiązłość i pijaństwo. Piotr, zwany wielkim, był notorycznym alkoholikiem i okrutnikiem, który swą „dubiną", czyli laską dębową, zabijał ludzi, jak muchy. Piotr II, prawie w dziecięcym wieku umarł z wyczerpania, spowodowanego rozwiązłością. Piotr III, był psychopatą, w którego charakterze występują znamiennie wyżej wymienione rysy. — Jego syn Paweł był okrutnikiem, miewającym

---

jednak eksperymentów powtarzać nie należy; raz dlatego, że siły szanować trzeba, powtóre, że nie należy tłumowi pozwalać objadać się dobremi rzeczami do tego stopnia, by mu uszami wychodziły. Mniej się ceni to, czego się ma na żądanie za wiele. Taki już paskudny rys ludzkiej psychy. I nie jedyny. Przed bis — na sali awantura; po bis — cisza, gdy awantura powinna była przybrać rozmiary również tytaniczne. „Quod erat demonstrandum"...

Po napisaniu tego ustępu przeczytałem ocenę Dra Reissa. Przekonałem się, iż ta jest do tamtej bliźniaczo podobna. I rozradowało się serce moje.

* * *

Wróciwszy pewnego wieczora do domu, znalazłem na stole bilet wizytowy: Leon Cortilli. A właśnie dowiedziałem się był z afisza, że śpiewać w Krakowie zamierza pan Leon Hoff, Cortilli pod italskiem niebem zwan, a to dlatego, że tak się sam przezwał. Niby rzewne jagnię, skaczące w paszczę srogiego wilka, a nie wiedzące, co czyni. Dowiedział się był, oczywiście, pan Hoff, że pełnię obowiązki krytyka muzycznego. Od czego jest krytyk? Od tego, oczywiście, by obełgiwał czytelników. Wystarczy pójść do takiego pana z wizytą i rzec: „chociażbym ryczał jak portugalski wół, kąsany przez marokańskiego skorpiona, bądź pan łaskaw napisać, iż śpiewam... jak chóry archanielskie. A teraz zafunduję panu bombę u Hawełki". i szlus. W takich to celach składają wizyty krytykom, portugalskie woły — przepraszam: krakowsko-włoskie tenory. Gdym był młodszy, oburzała mię myśl, iż takiemu portugalskiemu, przepraszam: włoskiemu tenorowi, może przyjść do głowy myśl, iż ja się dam „obrobić", skaptować za pomocą bomby lub innej łapówki. Zestarzałem się widocznie bardzo, skoro mnie to już ani dziwi, ani nawet rozśmiesza. Zły znak! Ongi, po wizycie pana Kneisla z córeczką, darłem z nich pasy na tem miejscu i przestano mi składać wizyty. Ale pan Hoff jest, widocznie, jako rzewne, nieuświadomione jagnię; i nawet żałuję, że się nie dowiem, w jaki to sposób chciał mię ten artysta „obrobić" i jaką łapówkę do garści wetknąć. Byłbym to wszystko „swojemi słowami" opowiedział i przy tej sposobności, znowu parę halerzy zarobił.

Jakkolwiek łapówki nie dostałem — a może w nadziei otrzymania łapówki — oświadczę, iż pan Hoff posiada głos ładny i umie śpiewać. Byłby się zaś przedstawił jeszcze korzystniej, gdyby nie zaziębienie. Program: cztery arye operowe (Moniuszko, Zeleński, Mozart, Puccini), pięć pieśni (Tosti, Wolf, Brahms, Strauss, Massenet). Towarzyszył prof. Walewski. Drugim solistą wieczoru był p. Podolski, znany fortepianista, należący do tej plejady uczniów dawniejszych prof. Lalewicza, śród których jaśniały przedewszystkiem na poważnej pracy oparte talenty panny Libanówny i p. Rosenbluma. Pan Podolski zrobił wybór, godny zaznaczenia: trzy utwory, grane tutaj zapewne poraz pierwszy: Bach-Lisst, Weinen und Klagen, Rameau-Godowski: elegia i menuet oraz dwa utwory najwybitniejszych młodych naszych twórców: pełne poezyi, śliczne preludyum c moll Szymanowskiego i świetnie brzmiącą Balladynę Różyckiego. Brawo! Przykład, godny naśladowania. Publiczność wypełniła salę po brzegi. Przywiodło ją zaś jedynie poczucie solidarności. Także przykład, godny naśladowania. Powiadam — jedynie — albowiem była to prawie wyłącznie taka publiczność, która wogóle na koncerty nie chadza, nawet najlepsze. Uczmy się i wprowadzajmy naukę w czyn.

* * *

W dyrekcyi Tow. przyjaciół sztuk pięknych — kakofonia, dysonanse; od szeregu tygodni trwają nieporozumienia; obecnie muzykanci kopnęli pulpity i rozeszli się na cztery wiatry. Wejdą nowi, ludzie, z nowym hrabią na czele — szanująca się instytucya polska musi mieć na czele hrabiego — ale wszystko zostanie po dawnemu. Niej zmieni się nic, bo nic się zmienić nie może. Tego rodzaju instytucye uprawiać muszą — do pewnego stopnia — filantropią i tępić sztukę, wystawiając przeważnie śmiecie i to z zakresu, przedewszystkiem — olejnego malarstwa.

Polska niema sztuki stosowanej i nie rozumie znaczenia sztuki stosowanej. A to rzecz przecie ważniejsza od sztuki czystej, bo jest tej drugiej podwaliną i rzeczą ściśle złączoną z przemysłem krajowym.

Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych postępują tak, jak gdyby były towarzystwami przyjaciół malarstwa olejnego.

Komisye rozpoznawcze składają się stale z ludzi, jeżeli nie pozbawionych zupełnie znawstwa, to w każdym razie, odwagi cywilnej. Dla świętego spokoju wystawia się wszystko, co proletaryat malarski nadesłać raczy.

Nie świątynia sztuk plastycznych, lecz najpodlejszy handelek, jaki sobie wyobrazić można. Czy Polska produkuje 200 obrazów — dobrych — miesięcznie? Polska produkuje 20 dobrych obrazów rocznie. Skoro „Towarzystwa" upierają się przy zasadzie wystawiania dwustu nowych obrazów co miesiąc, skutek musi być opłakany. Gdyby urządzano wystawy dwa razy do roku: na jesień i na wiosnę, poziom byłby i tak zaledwie możliwy.

Czego się można spodziewać po „Towarzystwach", jeżeli — wedle mego zdania — nawet „Sztuka "powinnaby się już rozwiązać? A wszak tu rządzi niby śmietanka, grono szczupłe wybranych, a tam — tłum proletaryatu!

Co należałoby robić? Ograniczyć liczbę wystaw obrazów; odrzucać banalności i lichoty — bez litości; urządzać wystawy ze wszystkich działów sztuki stosowanej, obcej, czerpiąc ze zbiorów kościelnych, klasztornych, prywatnych i — w miarę rozwijania się takowej — sztuki stosowanej polskiej; nawiązać stosunki z pierwszorzędnemi firmami paryskiemi i wystawiać dobre obrazy francuskie, starsze i nowsze. Pamiętać o grafice. Jednem słowem — reformy. Reformy mógłby zaprowadzić człowiek fachowy, energiczny, śmiały. Miałby w tej chwili przeciwko sobie wszystkich i musiałby wnet ustąpić.

Gmach na Szczepańskim placu musi być bagnistym handelkiem. Królować tam będzie nadal pan Ćwikliński et *consortes*. (Jak dyrekcya śmie wystawiać tego rodzaju paskudztwa?) Czyli — wstyd i demoralizowanie publiczności, obniżanie kultury.

A zatem zamknąć tę budę, przerobić ją i otworzyć, albo:

I-o Kinematograf narodowy, pod dyrekcyą satrapy Juliusza i pana Bazesa. Pokazywanoby w tym lokalu oryentacye polityczne, których jest — jak wiadomo — cztery (austryacka, rosyjska, pruska, polska), rządy narodowe, których jest — jak wiadomo — legion (namiestnictwo, rada narodowa, komisya tymczasowa i t. d.), reformy wyborcze, sztuki transformistyczne (satrapa Juliusz, pan Stapiński i t. d.) i wiele innych wesołych kawałów.

Albo:

II-o Szynk miejski. Dyrektor — pan Miedniak. (Satrapa Juliusz mógłby wyrobić dla tego dygnitarza tytuł hrabiowski). Szynk, połączony z wystawą „swojskich" obrazów à la Ćwikliński, Bulas i t. d. Zarząd: radcowie miejscy, zwolennicy idei rozpajania ludności: pp. Wilczyński, Beringer, Czunko, Krzetuski i Porębski, czyli same rdzenne Polaki, dzieci Krakowa. Jako woźni — ludzie z „talentem": np. radca Peroś i... (obacz cudne, nowe budynki magistrackie, zwłaszcza od ulicy Poselskiej).

Evviva l' Arte! i... gorzałka!

Feliks Jasieński.

Post scriptum I. Chciałem rzucić słów kilka o teatrze. Przypomniałem sobie jednak, iż pisać mam tylko o muzyce; a zresztą zdradzenie się z sympatyą dla tego lub owego kandydata na dyrektora byłoby oddaniem mu niedźwiedziej przysługi: kandydat, popierany przez japońskiego waryata!

Post scriptum II. Społeczeństwo, uprawiające malarstwo, a nie posiadające sztuki stosowanej, podobne jest do człowieka, strojącego się w krawat, a pozbawionego koszuli.

Post scriptum III. Naród, którego miasta są w rękach żywiołów obcych, a wrogich, biadający nad przymusowem wywłaszczeniem, a dobrowolnie ziemię i skarby w niej ukryte — żelazo, węgiel, naftę, a także przemysł i handel w ręce wrogów oddający, w chwilach najpoważniejszych na jednolity program i jednolitą komendę się nie godzący, naród taki, zanim pocznie mówić o zdobyciu wolności, powinien dowieść innem postępowaniem, iż ma do zdobycia tej wolności prawa. Przeznaczenie bigosu może być tylko jedno: być zjedzonym.

czasem porywy szlachetne, lecz najczęściej człowiekiem gwałtownym i niepoczytalnym. Aleksander I, który w młodości zdradzał pewne aspiracye liberalne, w wieku dojrzałym stał się fanatykiem prawosławia, które prowadzi wprost do nietolerancyi i okrucieństwa. Rozpustnikiem był takim samym, jak jego przodkowie i następcy. Mikołaj I słynął ze swego okrucieństwa, którego tradycya żyje dotąd w granicach imperyum rosyjskiego. Aleksander II był nałogowym pijakiem. Był on może mniej okrutnym, niż inni carowie, zato nie ustępował im w rozwiązłości. Syn jego Aleksander III ponury fanatyk prawosławia i dzikie pomieszanie niemieckiej ciasnoty umysłowej z rosyjskim szowinizmem, prowadził się przyzwoicie, lecz pił ponad miarę i to przeważnie wódkę, podczas, gdy jego ojciec był amatorem szampana.

O „miłościwie" panującym Mikołaju II, dałby się dużo napisać, lecz niestety, wskazaną jest na tym punkcie dyskrecya, bo jest to monarcha „zaprzyjaźnionego" na razie mocarstwa, a pan c. k. prokurator czuwa nad sądami o jego osobie.

Jakimi byli mężczyźni z domu Romanowych, takiemi były także kobiety. Czytając autentyczne opisy panowania takiej carowej Anny lub Elżbiety, wprost wierzyć się nie chce, aby takie potwory moralne mogły zasiadać na tronie i w dodatku zbierać hołdy od potomnych Rosyan. Ich „moral insanity" niema sobie równej, nawet w XVIII. wieku, słynnym z rozwiązłości obyczajów. Dorównywa im może chyba Katarzyna II, ale ona weszła do rodziny Romanowych. Natomiast skandaliczna kronika europejska pełna jest „pikantnych" historyjek, odnoszących się do wielkich księżniczek rosyjskich.

Nie można i tego jeszcze przypomnieć Romanowym, że byli wszyscy bez wyjątku, osobistymi, nieprzejednanymi wrogami Polaków. Tłómaczyć to można chyba tylko w ten sposób, że byli i są takimiż wrogami katolicyzmu, którego Polacy wiernie się trzymają. Tępienie katolicyzmu i unii znajdowało zawsze gorliwych popleczników wśród carów tak dobrze za Mikołaja I, jak Aleksandra III i „miłościwie" panującego Mikołaja II, który doczekał się 300-letniego jubileuszu domu Romanowów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwe najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „Głosu Narodu".

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczęła się jutro o godzinie 6 minut 08; zachód przypada o godzinie 5 minut 23; długość dnia godzin 11 minut 2[illegible].

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę św. Franciszki, pojutrze w poniedziałek 40 Męczen.

O sytuacyi obecnej Prof. Stanisław Stroński mówił wczoraj przed liczną publicznością w „Straży Polskiej" o położeniu narodu polskiego w Austryi. Referent omówił zarówno sprawy gospodarcze jak i polityczne w kraju. Wskazał zwłaszcza na wzrastające w kraju niebezpieczeństwo niemieckie. Galicya zachodnia upodabnia się coraz bardziej do Śląska, 92 procent miar górniczych i 75 procent wyłączności górniczych znajduje się już w rękach obcych, głównie Niemców. Niemcy i żydzi-germanizatorzy nadają Galicyi zachodniej charakter niemiecko-polski.

Działalność władz krajowych w dziedzinie gospodarczej jest niedostateczna i skrzywiona. Bank przemysłowy znajduje się pod komendą niemieckiej „Escomptegesellschaft", która ma w tem interes, by w Galicyi przemysł się nie rozwinął. W braku przemysłu ludność masami emigruje. W ostatniem 10-leciu wyemigrowało z Galicyi 200.000 ludności polskiej.

Życie polityczne wykazuje symptoma niepokojące. Od pięciu lat polityka stronnictw polega na poszukiwaniu większości, by utrzymać się przy władzy. W r. 1907 powstała Unia demokratyczna, by Dr Dulęba mógł zostać ministrem, a Dr Głąbiński prezesem Koła. Potem zawiązano blok namiestnikowski, by podzielić się godnościami. Upada powaga Koła polskiego. Dowód: sprawa kanałowa, która nie posuwa się naprzód. Koło mniej znaczy niż Rusini, co udowodnił zatarg z Heinoldem.

Referent nie znalazł odwagi, by jasno i bez osłonek przedstawić sprawę żydowską. Przyznał, że istnieje niebezpieczeństwo żydowskie, Izrael wykupił dotąd 30 procent wielkiej własności, od roku 1874 przeszło w jego ręce 43.000 gospodarstw włościańskich i 50 procent realności miejskich. Żydzi są żywiołem narodowo niepewnym, co referent szeroko udowadniał. Mimo to jednak pan Stroński przestrzegał przed zdecydowaną walką obronną i zaryzykował (mimo kontrdowodów przez siebie przedstawionych), że połowa żydów w Galicyi — to dobrzy Polacy.

Omówiwszy dalej ustępliwą i pojednawczą politykę Polaków wobec Rusinów — prelegent podniósł, że nasza zasadnicza oryentacya narodowa musi być antypruską i antyrosyjską. Możemy spodziewać się, że Austrya, odcięta przez zdobycze Związku bałkańskiego, zwróci swą ekspanzyę na północ. Zdobycie Ukrainy rosyjskiej byłoby jednak dla niej zbyt trudnem, ponieważ mieszka tam ludność prawosławna i rosyjska. Rosya prowadziłaby o tę ludność stałe wojny odwetowe. Choćby zaś Austrya raz pokonała Rosyę, to jednak ostatecznie uległaby w wojnach ze 150-milionowym kolosem i straciłaby Ukrainę. Tymczasem o Królestwo Polskie Rosya wojny prowadzić nie będzie, bo mieszka tam ludność nierosyjska. Utrzymanie więc Królestwa byłoby dla Austryi łatwem. Nie ulega jednak wątpliwości, że że Niemcy użyją wszystkich swych sił, by uniemożliwić odłączenie Królestwa od Rosyi. Tylko więc wtedy możliwem będzie przyłączenie Królestwa do Austryi, gdy Niemcy, zajęte jakąś wojną, nie będą w stanie udaremnić tego przyłączenia.

Po odczycie, żywo oklaskiwanym, wywiązała się dyskusya. Przemawiali pp. Moszyński, Studnicki, Stanisław Gabryel Żeleński i inni.

Kraków 8 marca.

Chluba naszego miasta — piękny pierścień Plant — teren wszelkich górnych i chmurnych, sielskich i anielskich przeżyć szanującego się Krakowianina, zacząwszy od interesującej zabawy „w jarę za labą" aż do posilnej drzemki emerytów na słonecznych ławkach — obrazuje w ostatnich czasach opłakany stan zaniedbania. Tempora mutantur, a z nimi i gusta publiczności, obecnie cieszy się powodzeniem nasz lasek bułoński, albo i dreptak na Błoniach.

Trudno się dziwić obywatelom i obywatelkom Wielkiego Krakowa, za ciasno na Plantach, opatrzyły się im — tak do nich blisko, posuwają też swe zagony przechadzkowe dalej, natomiast jest się czemu dziwić pod innym względem. Oto, jak za zmianą upodobań publiczności poszło zaniedbanie starań nad ochroną Plant i ich upiększeniem.

Była epoka, że każdy wolniejszy plac[illegible]yk na Plantach chciano ozdobić pomnikiem bez ładu i smaku. Obecnie czasy się zmieniły. Zarząd gminy, inspektorat ogrodów miejskich i wszystkie organa, do których piecza nad plantami należy, odnoszą się do nich po macosznemu. Niedawno donosiliśmy o wyrąbaniu kilku dużych i zdrowych zupełnie drzew, zaniedbaniu trawników i alej.

Wobec zbliżającej się wiosny mimowoli uwaga ogółu zwraca się do ogrodów i stwierdza na naszych Plantach ślady jakby stoczenia na nich niedoszłej wojny. Pręty i baryery pogięte i połamane, trawniki podeptane, drzewa pokaleczone, aleje pełne dołów i kałuż.

Apelujemy też do świetnego magistratu, by zwrócił życzliwszą, niż dotąd, uwagę na zaniedbanie naszej „chluby", jeżeli już nie dla nas, to choćby dla obcych, oceniających należycie wartość i piękność Plant.

Mistrz Ignacy Paderewski, którego wizyta i koncerty w naszem mieście są niepowszedniem zdarzeniem artystycznem, przybył już wczoraj do Krakowa i zatrzymał się w Grand-hotelu.

Paderewski koncertował ostatnio w lipskim Gewandhausie, gdzie każdy występ przyjmowany był entuzyastycznie przez tamtejszą publiczność.

Uroczystość św. Jana Bożego w szpitalu OO. Bonifratrów. Dziś, jako w uroczystość św. Jana Bożego, założyciela zakonu Bonifratrów, X biskup sufragan Nowak, odprawił w kaplicy szpitalnej Mszę św., podczas której oprócz zakonników, także wielu chorych przystąpiło do Komunii św. Następnie X. Biskup przeszedł na oddział chirurgiczny, gdzie przemówił podniosłemi słowy do chorych i obchodząc salę im. hr. Andrzeja Potockiego, wielu z nich, przykutych ciężką niemocą do łoża boleści, serdecznie pocieszał.

Z Teatru miejskiego. We środę 12 b. m. zamiast zapowiedzianego przedstawienia amatorskiego, wystawioną będzie komedya L. Birińskiego „Taniec czynowników".

Wieczór Wagnera. Zapowiedziany na 14 bm. koncert Towarzystwa Muzycznego, poświęcony pamięci Wagnera, budzi zainteresowanie doborem programu, złożonego z utworów symfonicznych. Na pierwszy plan wysuwają się fragmenty z „Parsifala", obejmujące „Wstęp i zakończenie", „Głosy dzwonów i scena Grala"; ustępy te wykonane zostaną przez orkiestrę amatorską wraz z orkiestrą wojskową 56 i 100 pp. Resztę programu wypełni uwertura do opery „Rienzi", „Tannhäuser", „Lohengrin", a nadto symfoniczne ustępy z dramatu „Meistersinger von Nürnberg". Solistą wieczoru prof. Szwarcenstein, odegra „pieśń Waltera" i „Kartkę z albumu" z tow. orkiestry.

Próby odbywają się pod kierunkiem dyr. Nowowiejskiego i zapowiadają wieczorowi jak najlepszy sukces. Bilety po K 5, 4, 3, 2 i 1·50 (z dodatkiem 10 prc. podatku) do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

Towarzystwo opieki nad zabytkami. — Na wczorajszem dorocznem walnem zgromadzeniu Towarzystwa opieki nad zabytkami sztuki i kultury w Krakowie, odbytem pod przewodnictwem prezesa prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego, dokonano wyboru nowego zarządu. — Wybrani zostali pp.: Dr Adam Bogusz, Stanisław Cercha, Adam Chmiel, Dr Franciszek Klein, Dr Stefan Komornicki, dyrektor Dr Feliks Kopera, X. Gerard Kowalski, Franciszek Mączyński, prof. Dr Jerzy hr. Mycielski, Józef Czyszkiewicz, Dr Julian Pagaczewski Doc. Uniw., Stanisław Peszko, Dr Stępowski, Dr Tadeusz Szydłowski, Dr Stanisław Swierz, dyrektor Stanisław Till, Dr Stanisław Turczyński, X. Dr Czesław Wądolny. Do komisyi komisyi kontrolującej weszli pp.: Wacław Anczyc, Józef Strzyżowski.

Loterya na Zakład św. Jadwigi odbędzie się w Wielki Czwartek w teatrze letnim w Parku Krakowskim.

Hr. Andrzejowa Potocka, która gorliwie zajmuje się zakładem, tylko raz do roku zwraca się do ofiarności publicznej — niezawodnie też publiczność poprze gorąco jej usiłowania. Pani wiceprezesowa Kazimierzowa Morawska, rektorowa Browiczowa i hr. Zofia Zamoyska osobiście zapraszają panie do udziału w loteryi. Nie wątpimy, że tak panie nasze zajmujące się dobroczynną działalnością, jak i publiczność, nie odmówią swego udziału w tem tak pożytecznem dziele.

Loterya spożywcza. Dnia 4 bm. odbyło się w sali gimn. V. posiedzenie Komitetu Pań urządzających loteryę spożywczą na dochód Towarzystwa Opieki nad młodzieżą szkół średnich. Loterya ta, jak każdego roku, odbędzie się w niedzielę Palmową dnia 16 marca o g. 3 popoł w letnim Teatrze w Parku Krakowskim, a tylko w razie nadzwyczajnej niepogody w sali Resursy urzędniczej w hotelu Saskim.

Role gospodyń przy stolikach przyjęły panie:

1) Stolik różowy Zaczkowa Seweryna, Sawińska Wincentowa, 2) żółty, Kurkowa Ludmiła, Proniowa Mikołajowa, 3) niebieski, Winkowska Józefowa, Brunakowa Alojza, 4) ciemno zielony, Krzyżanowska Ludwikowa, Pappée Julia, 5) pąsowy, Wędkiewiczowa, 6) liliowy, Mrozewiczowa Walentyna, Malarska Emilia, 7) pomarańczowy, Leśnodorska Marya, Trybowska Władysława, 8) czerwony Jasińska Stanisława, Karasiowa, 9) seledynowy, Rzewuska, Groelowa Adamowa, 10) Podgórski, Maryewska.

Mamy nadzieję, że dobór cennych fantów spożywczych, przeznaczonych na święcone, oraz szlachetny cel, na który Towarzystwo loteryę urządza, zachęci PT. Publiczność do licznego udziału.

Następne posiedzenie odbędzie się 11 marca we wtorek o godzinie 5 pop. w sali V gimnazyum.

Wiec antypalaczy. Otrzymujemy następującą odezwę:

Każdy prawdziwie miłujący Ojczyznę Polską, z boleścią głęboko odczutą spotyka te małe, zaledwie poczynające żyć, wynędzniałe, wyniszczone, blade postacie, które szczególnie w niedzielę i święta z papierosem lub cygarem w ustach się snują. To nie tyle nędza, nie tyle niedola pozbawiła lica cery zdrowia, rumieńca i wczesnej starości zarysowała zmarszczki — to skutki zawczesnego użycia tytoniu, który tak na młodzieńczy organizm już i tak podszarpany dziedzicznością z pokolenia na pokolenie palaczy, działa strasznie, wzrost wstrzymuje i często do wycieńczenia lub zupełnego zdenerwowania doprowadza. Niech więc nauczyciele duchowni i świeccy, rodzice, opiekunowie, majstrowie i pracodawcy, personal fabryczny i dozorujący, wszyscy wspólnie, energicznie w jednym kierunku działają, mianowicie, by młodzież ich pieczy powierzoną odciągnąć i powstrzymać wszelkimi środkami od przedwczesnego palenia tytoniu, a tem samem zapewnią młodym pewną podstawę dalszej w życiu egzystencyi, zapewnią im silne i zdrowe ciało.

W tym celu Liga przeciw paleniu tytoniu przy Polskim Związku katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie zwołuje na niedzielę 9 marca III. wiec antypalaczy Polskiej Młodzieży Katolickiej, który odbędzie się w sali im. Ces. Fr. Józefa I. (róg Dietla róg Zielonej), o godzinie 4 popołudniu z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. Tadeusz Dalewski, zastępca przewodniczącego Ligi. 2) Przyjęcia nowych członków do Ligi. 3) Referat o złych skutkach palenia tytoniu. Dr Kazimierz Lubecki. 4. Dyskusya.

Hypnotyzm i medyumizm. W sali „Resursy urzędniczej" odbędzie się 10 i 11 b. m. o godz. 7 wieczorem, dwa odczyty prof. A. Czerbaka, na temat: „Medyumizm w obliczu dzisiejszej nauki". Program I wieczoru jest następujący: 1) Rys historyczny na medyumizm w starożytności. 2) Magia, astrologia, czarnoksięstwo. 3) Hypnotyzm, magnetyzm, suggestya na jawie i w śnie, telepatya, jasnowidzenie, somnambulizm, hysterya, sobowtóry i t. d. 4) „Strachy", sny, przeczucia a halucynacya, przepowiednie, hiromancya, kabała żydowska, frenologia, Yoga indyjska i t. d. okultyzm i teozofia.

Komisya dla przemysłu gospodnio szynkarskiego odbyła posiedzenie w dniu wczorajszym. W wykonaniu uchwały Rady m. z dnia 17 lutego br. Komisya poruszyła Magistratowi przygotowanie materyałów do nadania wakujących koncesyj. Dalej zawezwała Magistrat, by odniósł się do Dyrekcyi Policyi z prośbą o jaknajwiększe ograniczenie pozwoleń na trzymanie otworem lokali kawiarnianych i szynkowych przez godziny nocne i zdanie sobie sprawozdania o rezultacie tego kroku. Następnie Komisya poleciła Magistratowi, by przedłożył wyjaśnienie odnośnych rozporządzeń i ewentualne wnioski, zdążające do wykonania uchwały tak Komisyi, jak Rady miasta, w sprawie czasowego ograniczenia sprzedaży i wyszynku napojów spirytusowych. Wreszcie Komisya odmówiła prośbie 10 petentów o nadanie, lub rozszerzenie koncesyj na kawiarnie i garkuchnie, załatwienie dwóch takich podań odroczyła, dozwoliła zaś na podawanie kawy i herbaty w hotelu i nadała jedną koncesyę cukierniczą wskutek zmiany właściciela. W 10 wypadkach Komisya zezwoliła na przeniesienie koncesyi na inne miejsce.

Izba Inżynierska. W sprawie bliższego omówienia przyszłego statutu Izby, oraz zakresu działania odbędzie się staraniem członków Krakowskiego Towarzystwa Technicznego w niedzielę dnia 9 marca b. r. o godzinie 10 rano w sali obrad Towarzystwa (Straszewskiego 28, II p.) zebranie autoryzowanych techników cywilnych i inżynierów górnictwa Galicyi zachodniej, na która rozesłano zaproszenia. Ktoby jednak z winy poczty lub braku adresu zaproszenia tego nie otrzymał, zechce łaskawie przybyć mimo to, gdyż liczny udział w tej tak ważnej dla naszego stanu sprawie jest nader pożądanym.

Krajowy Związek Portyerów i personalu hotelowego dla Galicyi we Lwowie zawiadamia członków Grupy krakowskiej, że doroczne Walne Zgromadzenie członków odbędzie się dnia 15 marca o godz. 9 wieczór w sali Tow. Straży ochotniczej „Sokół" w Ratuszu.

Przyganiał kocioł garnkowi... Kupca Markussohna, zamieszkałego przy ul. Dietla l. 57, sprowadzono dzisiaj „pod telegraf" pod zarzutem paserstwa. P. Markussohn wogóle nie jest nic winien. Skradzionych rzeczy ani nie widział ani „nawet" nie kupował.. Stawiają p. Markussohnowi do oczu p. Bauma, pomocnika handlowego, który sprzedawał mu skradzione ze sklepu swego pryncypała palniki. P. Markussohn odpowiada zgodnie z poprzednim zeznaniem.

— Że Bauma ani nie widział nigdy, ani nawet nie kupował..

Baum twierdzi jednak napewno, iż Markussohn a nie kto inny kupował od niego palniki. Sprawa się przewleka. P. Markussohn traci fantazyę, lecz broni się dalej...

— Ja do niego nie kupował, bo to widział, co jest nieczysty interes...

Baum śmieje się do rozpuku.

— Z czego się śmiejesz? — strofuje komisarz.

— Ja sze szmieje co un tak po polskiemu gada...

Komisarz odroczył sprawę na później.

Fałszywy alarm. Wczoraj o godz. 4·45 po południu zawezwano straż pożarną aparatem, umieszczonym na budynku szpitala św. Łazarza przy ul. Kopernika. Natychmiast wyruszył z koszar 1 pluton straży; na miejscu okazało się, że alarm był fałszywy. Dwóch pijanych, niejaki Wiktor Morawski i Stanisław Ożóg pod wpływem dobrego humoru uderzyli w dzwonek alarmowy, rozbiwszy poprzednio szkło w aparacie telegrafu pożarnego. Za wybryk ten odpowiadać będą przed sądem, któremu policya doniosła o wypadku.

Wykrycie sprawców kradzieży. Jak to już donieśliśmy — nieznani sprawcy skradli z powozu artysty malarza p. Uziembły, pled, derkę na konia, oraz kosztowne damskie futro.

Wczoraj wyśledziła policya sprawców tej kradzieży w osobach: 18 letniego Kazimierza Strączka, 19-letniego Kazimierza Bosaka i 20 letniego Stanisława Michalika. Ten ostatni zbiegł. Jak się okazało, złodzieje ukryli skradzione przedmioty w kominie domu przy ul. Floryańskiej l. 44, skutkiem czego futro się spaliło i derka na konie. Złodziei zamknięto „pod telegrafem".

Napad. Wczoraj wieczór o godz. 6·30 napadł niejaki Aernard Bernstein, jak się zdaje, umysłowo chory, na przechodzącego przez ul. św. Józefa na Kazimierzu, subjekta fryzyerskiego, Jana Ludwikowskiego i zranił go nożem w czoło. Głęboką, ale nie niebezpieczną ranę opatrzyło Pogotowie ratunkowe. Bernsteina aresztowano.

Z Kinoteatru Towarzystwa Szkoły Ludowej. Od piątku wchodzi na ekran naszego Kinoteatru wspaniały dramat duńskiego pisarza Urbana Gada „Poświęcenie Matki". Dramat zaopatrzony w polskie napisy jak również i inne obrazy tego programu a to: „Zamek Balmoral" w Anglii (prześliczne zdjęcie z natury), „Polowanie na lisy", sceny z życia myśliwskiego, „Obiad Polidora", wyborna humoreska, Tygodnik nowości Eclair i „Wyścigi w taczkach", arcyzabawne sceny z życia sportowego. Dobór programu pod każdym względem nader interesujący.

Na dom im. X. Piotra Skargi dla młodzieży rękodzielniczej w dalszym ciągu wpłynęły następujące ofiary:

Wydział Rady powiatowej. Dąbrowa 50 K, X. Zyta z Bobrka 5 K, Stow. przemysłowe instalatorów w Krakowie 25 K, X. Edward Gajewski 20 K, Wydział Rady powiatowej, Lisko 20 K, Wydział Rady powiatowej, Brzozów 5 K, Wydział Rady powiatowej, Myślenice 100 K, Wydział Rady powiatowej, Sokal 10 K, Urząd paraf. Podstolice 10 K, Rada miejska Chrzanów 10 K, X. Studencki z Lubienia 5 K, X. J. Bienias z Jawornika 10 K, Komitet obchodu Skargi w Lubli 7·70 K, p. Gralewski 10 K, X. wikary z Babic 15 K, X. Polony z Kościelca 6 K, X. Pajgerkowski 50 K, X. Kudłacik Aleksander 10 K, X Tobolak 10 K, X. Bala 10 K, pp. Piotrowscy 10 K, X. Szydelski 2·60 K, X. Płoza 3·51 K, X. Lagon 2 K, Zofia Schutz, Poznań 3·51 K, Krzeszawiec 200 K, p. Ziembówna 7 K, Władysław Swida 5 K, Tow. numizmatyczne, Kraków 10 K, Rada miasta Bochni 100 K.

Stowarzyszenie kandydatów adwokackich w Krakowie zwołuje swe Walne Zebranie na dzień 9 marca br. o godz. wpół do 11 przedpoł. w sali Izby adwokackiej ul. Gołębia 6. Wydział Stowarzyszenia upraszа wszystkich kandydatów adwokackich o liczne przybycie.

Z Towarzystwa Ogrodniczego. Posiedzenie zwyczajne Tow. Ogrodniczego w Krakowie odbyło się w dniu 5 bm. Po załatwieniu spraw administracyjnych i sprawozdaniu p. skarbnika, przewodniczący w zastępstwie prof. Ziobrowski komunikuje o zamianowaniu prezesa Tow. Ogrod. prof. Janczewskiego członkiem honorowym Tow. Ogrodniczego warszawskiego.

Sekretarz sekcyi pszczeln. zdaje sprawę z działalności tejże sekcyi, poczem następuje odczyt p. insp. Pola „O bylinach w ogrodnictwie zdobnem". Barwny ten wykład nagrodzono oklaskami.

P. Piróg, delegat Tow. Ogrodniczego w Łańcucie składa podziękowanie Tow. Ogrodniczemu w Krakowie za wydatne udzielanie poparcia Tow. łańcuckiemu i zdaje sprawę z pracy Tow. Ogrod. w Łańcucie i ze zawiązania się Spółki sprzedaży owoców i przeróbki tychże. Po ożywionej dyskusyi i rozlosowaniu kwiatów między członków, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Z życia młodzieży rękodzielniczej i rzemieślniczej. — W niedzielę 9 bm. odbędzie się o godz. 8 rano wspólna Komunia św. członków Koła Eucharystycznego w kościele św. Barbary.

O godz. 7 wieczór odczyt apologetyczny p. Dziewickiej w czytelni Polskiego Związku kat. ręk. i rob. przy ul. Szczepańskiej l 11.

Z Tow. urzędników prywatnych otrzymujemy następujące pismo:

Podpisani członkowie krakowskiego oddziału Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych urządzają w niedzielę dnia 9 marca br. o godzinie 10 rano zgromadzenie przedwyborcze w sali Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego przy ulicy św. Krzyża l. 7, parter.

Jan Steć, inżynier. Józef Wyskoczyński, kalkulator. Juliusz Bol. Morawski, inżynier. Maryan Stark, inżynier.

Pogoda. Dnia 7 marca termometr doszedł od — 1·3 do + 14·2 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 8 marca o godzinie 7 rano stan barometru 742·6 mm, — termometru + 6·8 C, wiatr: północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Z terenu walki polsko-czeskiej. Z Rychwałdu piszą do nas: Gmina Rychwald w Zagłębiu karwińsko-ostrawskim jest terenem najzaciętszego sporu polsko-czeskiego. W r. 1900 sporządzony spis ludności wykazał tu zaledwie 11 Czechów. Później jednak, kiedy pobudowano tu szyby zaczęła się gwałtowna agitacya czeska zmierzająca do zczechizowania gminy. Czeska „Macierz szkolna" wybudowała tu prywatną szkołę czeską w której od kilku lat masowo przerabia się dzieci polskie na „rdzennych" Czechów. Robota czeska przyniosła spodziewane owoce. Liczba Czechów „fabrykowanych" w ciągu ostatniego dziesięciolecia podniosła się w gminie tak, że przywódcy czescy zapragnęli obecnie opanować Radę gminną, ugminnić prywatne szkoły czeskie i ostatecznie całą miejscowość zczechizować.

Wybory do Rady gm. z III. koła odbyły się we środę bieżącego tygodnia. Poprzedziła je ogromna agitacya prowadzona przez Czechów wszelkimi dozwolonymi i niedozwolonymi środkami. Skutkiem tej agitacyi udział wyborców w głosowaniu wynosił przeszło 80 procent. Czesi ponieśli klęskę. Na listę polskich kandydatów padło 4066 na czeską 3440 głosów. Przeszli wszyscy kandydaci polscy, którzy przeciętnie otrzymali po 339 zaś po 286 głosów. W piątek i sobotę bieżącego tygodnia odbyły się wybory z II. i I. koła. I tu Polacy mają szanse zupełnego zwycięstwa.

Jubileusz Romanowych we Lwowie obchodziły, jak pisze „Gazeta Nar." tylko „Prik. Ruś" i konsulat rosyjski. Od wczesnego ranka powiewała nad konsulatem biało-czerwono-niebieska chorągiew, strzeżona przez wzmocnioną straż pieszej i konnej policyi, oraz cały szwadron ułanów. Czy w Petersburgu, czy w Warszawie, czy nawet we Lwowie, wszędzie to samo zjawisko: dni radosnych świąt caratu opromienione blaskami bagnetów, pod osłoną policyi i wojska. Wczorajsza parada okazała się przynajmniej we Lwowie zupełnie zbyteczną, jeżeli chodziło o zapewnienie bezpieczeństwa konsulowi i jego urzędnikom. Czy wystarczyła jako objaw hołdu dla Romanowów ze strony na nowo zaprzyjaźnionego mocarstwa, o tem będzie wiedział chyba ambasador rosyjski w Wiedniu. Prześliczna wiosenna pogoda, która kąpała w słońcu całe miasto, wywabiła przed konsulat wszystkie niańki z dziećmi, przechodnie stawali z zaciekawieniem przed flagą Romanowów i z ust policyi dowiadywali się o wielkiem święcie. Pozatem nie zaszło przed konsulatem nic ciekawego. Szwadron się wynudził, a znany wszystkim mieszkańcom ul. Potockiego piękny policyant na białym koniu, kokietował jak codzień, powracające z targu kucharki.

Rezygnacya burmistrza wadowickiego. Piszą do nas z Wadowic: Opozycya w naszej Radzie m. zaczyna uzyskiwać przewagę. Pokazało się to na przedostatnim posiedzeniu Rady m., odbytem w dniu 3 b. m. przy sprawie wyboru kontrolora kasy miejskiej. O posadę tę z pensyą zasadniczą 2200 kor. i dodatkami ubiegało się aż 16 kandydatów. Sekretarz magistratu p. Topolski usiłował kandydaturę swego pupila przeforsować. Pewny swego zwycięstwa, już na kilka dni przed posiedzeniem Rady m. swego pupila z czynnościami kontrolora zaznajamiał. Większość Rady jednak żadnego z terna nie wybrała, ale 19 głosami na 32 obecnych radnych wybrała urzędnika tut. powiat. Kasy Oszczędności p. Drozdowskiego kontrolerem Kasy m. Dr Opydo widząc, że nie ma większości za sobą, z burmistrzostwa i radziectwa zrezygnował. Na posiedzeniu odbytem 5 b. m. uchwalono nie przyjąć rezygnacyi i wysłać do burmistrza Dra Opydy deputacyę z prośbą by nadal godność tę piastował.

Sekretarz namiestnictwa łapownikiem. W sprawie aresztowania sekretarza namiestnictwa Dra Łopuszyńskiego przynoszą dzienniki lwowskie następujące szczegóły:

Sekretarz namiestnictwa, Jan Łopuszyński, urzędujący w biurze gminnem, popełniał od dłuższego czasu brzydkie nadużycia. Za pośrednictwem pewnego agenta zwracał się do stron, mających interesy w namiestnictwie i ofiarowywał im poparcie w tych sprawach, oczywiście za odpowiedniem „honoraryum". Przez pewien czas uchodziło mu to bezkarnie. Obecnie jednak, wskutek doniesienia jednej ze stron, wyszły na jaw liczne tego rodzaju sprawki i sędzia śledczy Huth, któremu poruczono przeprowadzenie dochodzeń zarządził aresztowanie sekr. Łopuszyńskiego. Jest to mężczyzna w sile wieku, liczący około 40 lat życia; mieszkał przy ul. Glinianskiej l. 10. Co popchnęło tego człowieka, na tak ładnem stanowisku, do nadużycia władzy urzędowej, na razie nie wiadomo. Nie wiadomo też, jak wysoka jest suma w ten sposób „zapracowanych" przez Łopuszyńskiego pieniędzy. Krążą pogłoski, że w sprawę tę wmieszane jest szerokie koło osób, między tymi kilku kupców i urzędników.

Daktyloskopia w sądzie przemyskim. Czytamy w „Przeglądzie przemyskim": Częste afery szpiegowskie, a w dodatku schwytanie w ostatnich czasach w Przemyślu paru „wybitniejszych" złoczyńców, spowodowały władze centralne do udoskonalenia tutejszych metod śledczych. W tym celu zaopatrzono sąd tutejszy w aparat do pomiarów daktyloskopicznych wraz z odpowiednimi formularzami.

Skarga na biskupa Likowskiego. „Dziennik berl." donosi, że kanonik Sander z Gniezna oskarżył X. biskupa Likowskiego, administratora dyecezyi poznańskiej, przed nuncyuszem papieskim w Monachium mons. Frühwirtem, zarzucając mu macosze obchodzenie się z katolikami niemieckimi. X. Sander uczył się w Krakowie języka polskiego, by zostać kanonikiem, a może nawet i arcybiskupem...

Z kraju bandytyzmu. Dotknięta najbardziej plagą bandytyzmu Łódź i jej okolice były znów terenem wstrząsającej zbrodni rozbestwionych rzezimieszków. Ze wsi Jagodnica Złotna pod Łodzią bandyci wtargnęli w nocy do domu kolonisty Fryderyka Brajera. Psa, który zaczął na nich szczekać, zabili wystrzałem z rewolweru, poczem rzucili się na śpiących domowników. Fryderyka Brajera, lat 56, żonę jego, 55-letnią Juliannę i służącą 18-letnią Elżbietę Hildenbrandtównę bandyci zamordowali nożami i kolbami od rewolwerów. Po splądrowaniu mieszkania, w którem porozbijali wszystkie szafy i kufry, zwłoki zamordowanych bandyci poobwijali w słomę i szmaty, oblali wszystko naftą i olejem, podpaliwszy to wszystwo. Zwłoki zostały zwęglone, ale pożar nie wyniknął, a zbrodnia wykryta została dopiero, gdy siostrzenica Brajera, zamieszkała w tej samej wsi, przyszła do nich za jakimś interesem. Rabunek bandytom nie opłacił się, gdyż Brajerowie, jakkolwiek ludzie zamożni, pieniędzy w domu nie trzymali.

Ze świata.

Odznaczenie dziennikarza. Rada miasta Wiednia nadała obywatelstwo miejskie z uwolnieniem od taksy współredaktorowi „Weltblattu" p. Juliuszowi Woseczkowi przy sposobności 25-lecia jego pracy dziennikarskiej. Burmistrz Weisskirchner piękną mową uczcił zasługi dziennikarza, od szeregu lat referenta spraw miejskich.

Carska amnestya. Jak już wspomnieliśmy, amnestya dotyczy głównie zwykłych przestępców, co stwierdzają artykuły kodeksu rosyjskiego w niej przytoczone. Oto oprócz trzech §§ o prze-

stępstwach politycznych inne artykuły odnoszą się:

Art. 93 i 94 nowego kod. karn. przewidują kary dla duchownych wyznań chrześcijańskich, ale nie prawosławnych, który dokonali obrzędów swego wyznania nad osobami wyznania prawosławnego.

Art. 103 nowego k. k. przewiduje kary za zbrodnię słownej obrazy Majestatu; art. 104 dotyczy tej samej zbrodni, dokonanej na piśmie. Art. 106 i 107 przewidują obrazę słowną i pisemną członków domu carskiego.

Art. 132 przewiduje kary dla autorów odezw rewolucyjnych i dla winnych przechowywania tych odezw. Art. 84 dotyczy tych, którzy w sposób gwałtowny lub za pomocą podstępu skłonili osobę wyznania prawosławnego do zmiany religii. Art. 85 i 96 dotyczą sekty t. zw. „skopców" i wogóle sekt, propagujących zadawanie sobie kalectw.

Art. 922—930 kod. kar. gł. i popr. przewidują kary za tworzenie band występnych; art. 931 dotyczy koniokradów. Art. 1449, 1451 i 1453 dotyczą winnych dokonania morderstwa z rozmysłem; art. 1477 przewiduje kary dla winnych rozmyślnego zadania ran. Art. 1632 do 1634 i 1643 dotyczą winnych rozboju i rabunków.

Z całej pełni ulg skorzystają tylko złodzieje i bandyci, innym winy sztucznie wyolbrzymione będą tylko zmniejszone.

Wczoraj w Warszawie z głównego więzienia karnego przy ul. Długiej uwolniono 173 osób, z więzienia karnego przy ul. Dzielnej 15, z więzienia dla kobiet 74, z więzienia w Mokotowie 59, z aresztu policyjnego przy ratuszu 86 osób.

W ciągu nocy wczorajszej areszty przy cyrkułach opróżniły się niemal całkowicie. Uwalnianie z aresztów odbywać się tak będzie podczas dni następnych.

Brak pracy przyczyną samobójstw. Z Łodzi donoszą: „Ilość bezrobotnych dosięgła 45.000; na gruncie braku pracy wzmogła się ilość samobójstw". Ścisły związek pomiędzy brakiem pracy a samobójstwami jest zjawiskiem stwierdzonem przez przykłady z życia uprzemysłowionych krajów wschodnio-europejskich. W miarę wzrastania kryzysu w przemyśle, w miarę ograniczenia produkcyi, robotnik traci zarobek i patrząc z rozpaczą na umierającą z głodu rodzinę — skraca i własne życie.

Tak jest zagranicą, tak jest i w Rosyi; dane statystyczne, dotyczące samobójstw w największych uprzemysłowionych miastach rosyjskich, dowodzą, że w latach zastoju w przemyśle (1907 i 1908) ilość samobójstw była w trójnasób wyższa niż w r. 1905. To samo stwierdza w zastosowaniu do nas badacz tej sprawy p. Józef Korczyński. Według cyfr, zebranych przez p. Korczyńskiego, w latach 1907—1911 było w Warszawie o 50 procent samobójstw więcej niż w latach 1902—1906.

Egzaminy dla leśników. Kandydaci zawodu leśno-gospodarczego zamierzający w roku 1913 przystąpić do egzaminu państwowego przepisanego dla pomocników technicznych w służbie leśnej i ochronnej, jakoteż do egzaminu przepisanego dla służby ochronnej łowieckiej, winni najpóźniej do dnia 31 b. m. wnieść do Namiestnictwa podania zaopatrzone dokumentami i załącznikami wymaganymi według przepisów § 29 rozporządzenia Ministerstwa rolnictwa, a to kandydaci będący w służbie publicznej we właściwej drodze służbowej, inni zaś za pośrednictwem właściwego starostwa względnie dyrekcyi policyi.

Kandydaci starający się o uwolnienie od opłaty taksy egzaminacyjnej mają wnieść równocześnie w tej samej drodze osobne podanie zaopatrzone świadectwem ubóstwa wystawionem przez Zwierzchność gminną i potwierdzeniem przez Urząd parafialny ostatniego miejsca zamieszkania.

Zmarli. Z Podgórczyków Karolina Łojkowa, żona kupca, przeżywszy lat 40, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 7 bm. w Krakowie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 8 wieczorem. Wstęp 10 h.

Poniedziałek dnia 10, wtorek dnia 11, środa 12 marca: Dyr. Muz. Nar. Prof. Dr Feliks Kopera: Sztuka w Polsce w jej najwybitniejszych objawach. (Romańszczyzna, gotyk, renesans, barok, rokoko, 6 wykładów z okazami świetlnymi).

Czwartek 13 marca: Doc. Uniw. Dr Antoni Korczyński: Zdobycze chemii organicznej i ich znaczenie dla ludzkości. (1 wykład).

Piątek 14, poniedziałek 17 marca: Doc. Uniw. Dr Antoni Korczyński: Badania naukowe i wynalazki w zakresie chemii. (3 wykłady).

Wtorek 18 marca: Prof. Wincenty Sikora: Zadania Towarzystwa Szkoły Ludowej. (1 wykład).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Sobota. „Taniec Cyganowków" komedya w 4-ch aktach Leona Birińskiego.

Niedziela popoł. „Lecą liście z drzewa..". Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Taniec Cyganowków".

Poniedziałek. Przedstawienie operowe. („Wolny Strzelec", opera w 3 aktach) wykonane przez szkołę prof. Marxa.

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od soboty dnia 8 marca do piątku włącznie 14 marca br.: Wesołe komedye: Wieczór weselny lekarza (Nordisk) i Homar na sposób francuski (występ Zuzanny Grandais). Zamek Blois nad Loarą. Grzech (dramat). Humoreski: Zigotto jako toreador i Maks Lindner leczy się czerwonem winem. Najnowszy Przegląd Tygodniowy, obrazy: Węże jadowite. Szybkostrzelne górskie działa. W kuźni życia (dramacik). W dnie powszednie przedstawienia rozpoczynają się o godz. 5 po poł. Ostatni program o godz. 9.

IV. wystawa rzeźby.

Ci z naszych artystów, którzy twórczość swą poświęcili sztuce rzeźbiarskiej, nie pracują w zbyt łatwych warunkach. Wśród osób prywatnych rzeźba z wyjątkiem portretowej i miniaturowej rzadko kiedy znajduje nabywców, a te czynniki, a więc rząd, instytucye publiczne itd., które zagranicą stwarzają warunki materyalne umożliwiające artystom do wypowiedzenia się w dziełach odpowiadających ich talentowi, u nas sztuką albo wcale się nie interesują, albo nie posiadają dostatecznych środków pieniężnych. Rzeźbiarz musi walczyć u nas z tylu przeciwnościami, że nic dziwnego jeżeli polska sztuka plastyczna szczególniej kompozycyjna nie rozwinęła się na równi z malarstwem np., znajdującem się bądź co bądź w korzystniejszych warunkach.

Jeżeli jednak pomimo wszystkiego wystawa rzeźby mogła wypaść tak dobrze jak tegoroczna, to ze szczerym podziwem odnieść się musimy do tych, którzy w tak przekonywujący sposób dowiedli żywotności polskiego rzeźbiarstwa.

Wśród dzieł wystawionych w pałacu sztuki są rzeczy o zupełnie pierwszorzędnej wartości artystycznej. Mam tu na myśli przedewszystkiem rzeźby Xawerego Dunikowskiego, Włodzimierza Koniecznego, Ludwika Pusseta i Jana Szczepkowskiego.

Dunikowski dał nam przepyszny w rozmachu i głęboki w wyrazie „Biust p. Jodki-Narkiewicza" i „Studyum portretowe", posiadające podobne zalety.

„Dzieci" Włodzimierza Koniecznego, rzecz nagrodzona na konkursie kompozycyjnym, to dzieło pełne wdzięku i szczerej poezyi, świadczące jak najpochlebniej o rozwoju talentu młodego artysty. Z innych dzieł Koniecznego wymienić należy przedewszystkiem bardzo szlachetnie pojętą „Kobiecą głowę".

W twórczości Ludwika Pusseta stanowi „Szkic lwów", nowy etap i nowy postęp. Dzieło przedstawia scenę z życia królewskich drapieżców. Do spokojnie kroczącej lwicy zbliża się samiec i łasząc się, wyraża swoje wobec niej uczucia. Pewien nie przesadny jednak naturalizm w traktowaniu przedmiotu jest jedną więcej zaletą tego przepysznego dzieła. Doskonały w ruchu jest „Szkic lamparta", a „Niebieski garnuszek" wykonany w terrakocie lub porcelanie będzie oryginalnym i nie frasobliwym bibelotem.

Jan Szczepkowski wystawia „Portret poety E. Leszczyńskiego", jedno z lepszych dzieł artysty, bardzo piękny biust, kobiecy „Portret" wreszcie „Projekt pomnika Andrzeja Potockiego do katedry Wawelskiej", który ma może pewne wady architektoniczne (zbyt szczupła nisza), ale sama postać zmarłego namiestnika ma wiele godności w wyrazie i postawie.

Z innych artystów wystawiających tego roku, wyróżnić należy p. Irenę Chmielińską: ładny „Akt kobiecy", „Portret brata" i dwie grupy bardzo ciekawe Stanisława Gettera: „Ewa I.", „Ewa II." — Henryka Hochmana: interesujący „Portret", Jana Raszkę: efektowna, natchniona Grottgerem rzeźba kompozycyjna „Rok 1863", Stanisława Jackowskiego, który wystawił kilka ładnych rzeczy, świadczących o poważnym talencie: „Portret p. Z. U.", „Ekstaza", Stanisława Popławskiego: „Studyum", Witolda Rzegocińskiego: „Zamyślona". ꟸ.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Z Powszechnego Związku artystów. Doroczne walne zebranie Związku artystów, odbędzie się we wtorek dnia 11 b. m. o godz. 5 popoł. w sali Towarzystwa demokratycznego pl. Szczepański l. 3, I p.

Na porządku dziennym: sprawozdanie z czynności za rok 1912, mianowicie członków honorowych, wystawa Związku artystów we Lwowie, sprawa budowy Domu, zmiana statutu etc.

Wydawnictwo reklamowe o Galicyi. W pierwszych dniach lutego ukazał się specyalny numer ilustrowanego czasopisma wiedeńskiego „Reise und Sport", poświęcony opisowi stanu fizycznego, kulturalnego i gospodarczego Galicyi. Jest to pierwsza publikacya tych rozmiarów w języku niemieckim, gdyż zeszyt galicyjski obejmuje przeszło 200 stron druku, kilkanaście reprodukcyj barwnych i bardzo wielką ilość zdjęć fotograficznych.

Krajowy Związek turystyczny, który brał czynny udział w zebraniu materyałów do pięknej publikacyi, zdobył sobie prawdziwą zasługę około zareklamowania kraju wśród szerokich sfer publiczności zagranicznej.

Numer galicyjski zawiera długi szereg znakomicie opracowanych artykułów opisowych, pióra tak powołanych osobistości, jak Ekse. Biliński, Zaleski, Długosz, prof. Zuber, Bujak, Ponikło, Niewiadomski, Piasecki, posłowie Battaglia, Barwiński, dyr. Kopera, Dr Tomkowicz, radca sekc. Dr Twardowski, Jerzy Żuławski, Dr Czołowski, Dr Kozicki, dyr. Pilat i in.

Wśród usiłowań, mających na celu sprostowanie mylnych wiadomości o Galicyi zagranicą, zajmie publikacya czasopisma „Reise und Sport" z pewnością wybitne miejsce.

Dział ekonomiczny.

Rada nadzorcza kolei północnej na posiedzeniu wczorajszem przyjęła zamknięcia rachunków za rok 1912, według których wraz z zyskiem pozostałym z poprzedniego roku w wys. 1,737.820 K, czysty dochód wynosi 18,756,494 K wobec 18,374 705 K w roku poprzednim. Po odciągnięciu dywidendy per 105 K od akcyi i resztującej dywidendy 75 K od całej akcyi pozostaje 5,670.494 K do rozdziału Rady generalnej. Rada nadzorcza przedłoży wniosek Radzie generalnej o wypłatę superdywidendy 52.50 od całej akcyi i o przepisanie 1,758.613 K na nowy rachunek. Cała dywidenda wyniesie więc na rok 1912 232 K 50 h wobec 227 K 50 h w roku poprzednim.

Podniesienie stopy procentowej. Z Berlina donoszą, że Bank Rzeszy niemieckiej zamierza dalsze podniesienie stopy procentowej. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, nie jest wykluczonem, że także i w Austryi stopa procentowa wyjdzie poza dzisiejszych 6 prc.

Zwołanie Sejmu galicyjskiego.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 8 marca)

Wiedeń. (Tel. wł.) Sejm galicyjski zbierze się na kilkodniową sesyę d. 18 b. m. Na porządku dziennym stanie sprawa reformy wyborczej, która będzie uchwalona.

Co się tyczy stanowiska posłów konserwatywnych wschodnio-galicyjskich to ze sfer dobrze poinformowanych zapewniają, że konserwatyści nie wystąpią przeciw kompromisowi zawartemu w Wiedniu i już dalej żadnych trudności reformie wyborczej czynić nie będą.

Z komisyi finansowej.

Wiedeń. (T. B.) Przed przejściem do głosowania, p. Abrahamowicz oświadczył, iż wniosek p. Diamanda w sprawie zniesienia opodatkowania handlu alkoholowego i wyszynku, jest mu sympatyczny, jednakże nie może we formie proponowanej za tym wnioskiem głosować. Natomiast gotów jest zgodzić się na wniosek wzywający rząd do przedłożenia takiego projektu ustawy. Co się tyczy drugiego wniosku p. Diamanda w sprawie przekazywań z podatku wódczanego powołuje się na wczorajsze oświadczenie. Koło polskie głosować będzie za wnioskami referenta, w sprawie przekazania podatku wódczanego, pod warunkiem, że równocześnie, jako „iunctim" z małym planem finansowym załatwione będzie przedłożenie rządowe i o sprawie opustów w najniższych klasach podatku domowo-klasowego. Mowca żąda dosłownego przyjęcia tego jego oświadczenia do protokołu dzisiejszego posiedzenia. Przystąpiono do głosowania i przyjęto wnioski referenta w sprawie przekazań z podatku wódczanego bez zmiany, a odrzucono wnioski odmienne, poczem nastąpiła przerwa.

Wiedeń (T. B.) Przed wyczerpaniem dyskusyi zabrał głos minister skarbu Zaleski, który odpowiedział na szereg uwag i wnioski poczynione w ciągu dyskusyi. Minister ponownie zapowiedział wniesienie ustawy w sprawie uregulowania podatku domowo-czynszowego. Co się tyczy wniosku pos. Budzynowskiego zawiera on z pewnością ciekawe i nadające się do dyskusyi momenty, albowiem proponuje nowy system opustów podatkowych gruntowych z rodzajem progresyi, minister prosi jednak, aby wniosku tego nie uchwalano w związku z obecnemi ustawami; uważa raczej za odpowiednie, aby je załatwiono z okazyi uregulowania całego systemu podatku gruntowego.

Następnie minister omawiał wnioski, proponujące zmiany do propozycyi referenta w sprawie klucza dotacyjnego na rzecz krajów. Powołuje się na swe oświadczenia, złożone w dyskusyi generalnej, że rząd uważa klucz proponowany przez referenta co do rozdziału dochodów z podatku wódczanego i podwyższenia podatku osobisto-dochodowego jako kompromis, w którym wszystkie momenty zostały odpowiednio uwzględnione. Z tego powodu sądzi, iż komisya powinna przyjąć wnioski referenta bez zmiany.

W polemice z pos. Raschinem, który postawił wnioski o rozszerzenie terminu ważności ustawy aż po rok 1917 przypomina minister, że już oświadczył w dyskusyi generalnej, że mające obecnie nastąpić uregulowanie, uważa jako prowizoryczne i może się na to powołać, że w krótkim czasie będzie rozwiązana kwestya systematycznego rozgraniczenia źródeł dochodów podatkowych między państwo i kraje znalazły z wielu stron zgodę. Wskazuje na to, iż rok 1917 jest właściwie terminem dla nowego uregulowania, ponieważ w tym roku nastąpi rewizya całej ustawy o podatku wódczanym.

Nie jest wykluczonem, iż w duchu uchwały komisyi finansowej, w której wezwano rząd, aby zastanowił się nad myślą monopolu, także w tej kwestyi zapadnie w roku 1917 decyzya przez co zostałaby daną całkowicie nowa ustawodawcza podstawa a tem samem i przekazania na rzecz krajów. Komisya stanęła na słusznem stanowisku przy układaniu klucza dotacyjnego, iż należy uwzględnić zarówno dochody z podatku wódczanego jak i z podatku osobisto-dochodowego i że rozdział obu tych gatunków podatków powinien się wzajemnie uzupełniać. Dlatego też także jest najodpowiedniejszym rok 1917, jako termin ważności ustawy o przekazaniach i ponownie prosi o odrzucenie wniosku pos. Raschina a przyjęcie wniosków referenta, przyczem zaznacza, iż posłowie powinni w równym stopniu uwzględnić interesy krajów jak i państwa. Co się zaś tyczy interesów krajów to przy rozdziale dochodów z podatku wódczanego każdy przyzna iż minister poszedł jaknajdalej. W końcu minister zapewnił iż zarząd finansowy zastanawia się nad gruntowną reformą finansową

Przekazania na rzecz krajów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi finansowej odbyło się głosowanie nad przekazaniami na rzecz krajów. — Wnioski referenta uchwalono przeciw głosom socyalistów i Rusinów.

Następnie obradowała komisya nad podatkiem kawalerskim i na tem prace swoje zakończy.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 8 marca.)

Nam. Bobrzyński u cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nam. Dr Bobrzyński został dzisiaj w południe o godz. 12 przyjęty przez cesarza na audyencyi, która trwała godzinę. Namiestnik złożył obszerne sprawozdanie o wyniku rokowań polsko-ruskich w sprawie sejmowej reformy wyborczej. Cesarz ucieszył się pomyślnym wynikiem tych rokowań i wyraził życzenie, aby Sejm pracował obecnie wydatnie i aby reforma wyborcza przyszła do skutku jako życzenie całego kraju.

W kołach politycznych zapewniają, że audyencya ta wzmocniła stanowisko Dra Bobrzyńskiego, który jeszcze przed kilku dniami nosił się z zamiarem dymisyi.

(Przez pomyłkę w depeszy podaliśmy wczoraj, że audyencya ta miała mieć miejsce już wczoraj popołudniu. P. R.)

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 5 popołudniu rozpoczyna się posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym stoi kwestya reformy wyborczej, o czem prezes Dr Leo złoży obszerne sprawozdanie.

Mały plan finansowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Mały plan finansowy po ukończeniu dyskusyi w komisyi finansowej wejdzie pod obrady Izby na pierwszem jej posiedzeniu 8 kwietnia b. r.

Przyjęcie u ambasadora rosyjskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj u ambasadora rosyjskiego odbyło się przyjęcie z okazyi jubileuszu Romanowów. Z Polaków przybyli z obowiązku wspólny minister Biliński, oprócz niego min. Zaleski, hr. Baworowski (!) ochmistrz dworu Chołoniewski. Inni Polacy, dostojnicy i posłowie, mimo zaproszeń, nie wzięli udziału w przyjęciu.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie dzisiejsze giełdy było bardzo złe, wskutek niepomyślnych wiadomości z pieniężnego targu europejskiego.

Reformę wyborczą uchwalono.

Budapeszt. (T. B.) Sejm uchwalił w trzeciem czytaniu ustawę o reformie wyborczej, poczem posiedzenie zamknięto.

Szczyt kłamstwa.

Petersburg. (Tel. pryw.) Stołypin wita na szpaltach „Now. Wr." ukazanie się przekładu rosyjskiego książki Birkbeka p. t. „Prześladowania religijne w Galicyi". Stołypin utrzymuje, że dopóki o prześladowaniach prawosławnych w Galicyi mówił hr. Bobriński, opozycya nie dawała temu wiary, nazywając to kłamstwem „zoologicznego" nacyonalizmu, ale Birkbekowi według Stołypina wierzyć należy. Stołypin wyraża głębokie przekonanie, że „4 mil. ludności prawosławnej w Galicyi cierpi niewypowiedziane męki ucisku".

Po upadku Janiny.

Ateny. (T. B.) Z Janiny donoszą telegraficznie o uroczystem wkroczeniu następcy tronu na czele wojska greckiego do miasta. wśród owacyj ludności. Oprócz żołnierzy tureckich wziętych do niewoli dostało się także do niewoli 3 000 chorych i rannych.

Rozterki wśród młodoturków.

Konstantynopol. (Tel. wł.) W komitecie młodotureckim panuje wielka różnica zdań co do warunków pokoju. Uniemożliwia ona akcyę gabinetu w sprawie porozumienia się z mocarstwami. Pojawiły się pogłoski, że obecny gabinet niebawem ustąpi. Przeczą temu z oficyalnej strony, twierdząc, że przed zawarciem pokoju gabinet nie poda się do dymisyi.

Zatarg rumuńsko-bułgarski.

Bukareszt. (Tel. pryw.) Tutejsze koła polityczne otrzymały wiadomość, że mocarstwa zgodziły się na załatwienie zatargu rumuńsko-bułgarskiego przez konferencyę ambasadorów w Petersburgu.

Pomoc serbska dla Czarnogóry.

Cetynia. (Tel. wł.) Rząd czarnogórski został zawiadomiony, że serbskie wojska w sile 40 tysięcy ludzi są w drodze na pomoc oblęgającym Skadar. Po ich przybyciu podjęty będzie ogólny szturm na twierdzę, której upadek spodziewany jest w kilku dniach.

Ciągłe odraczanie.

Londyn. (Tel. wł.) „Dily Mail" donosi z Kijowa, że demobilizacya rosyjska nastąpi dopiero w przyszły poniedziałek. (! ?)

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Tomasz Potocki z Warszawy, Janowie Dryszkiewiczowie z Izdebnika, Janina Jeleniewska z Lublina, ks. Antoni Okolo-Kułak z Petersburga, Maciej Kuhnke z Warszawy, Dr Antoni Biesiadecki z Krynicy, Stanisław Kularski ze Lwowa, Emil Ebel z Bytomia, Aleksander Petrokoński z Petersburga, Leon Bergieman z Warszawy, Guido Sanzin z Wrocławia, Tadeusz Hiż z Warszawy, Tadeusz Gustowicz ze Lwowa, Drowa Helena Mutermilch z Warszawy.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†

Za duszę ś. p.

z Kotnowskich

Kazimiery Jaxa Chronowskiej

odprawione zostaną w poniedziałek dnia 10 marca br. o godzinie 10 w kościele OO. Reformatów

Msze święte

na które zbolały mąż wraz z Rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

DODATEK LITERACKO-SPOŁECZNY.

W sprawie kolei na Świnicę

(finansowa strona projektu)

napisał

Dr. TOMASZ LULEK

profesor Akademii Handlowej w Krakowie.

2. Ruch towarowy.

Wspomniana powyżej propozycya obniżenia ceny biletów każe się domyślać, że autor spodziewa się znaczniejszych dochodów z przewozu towarów, jakkolwiek w pierwotnym projekcie sam ruch osobowy miał zapewnić akcyom najmniej 9% dywidendy. Według tegoż projektu przewóz towarów obejmuje cały szereg artykułów, które mają przynieść rocznie następujące dochody:

ruda żelazna	22.600 koron
granit	18.000 „
drzewo i masa drzewna	5.400 „
siano	4.300 „
nabiał	100 „
razem	50.400 koron.

Gdyby nawet na te źródła dochodu można było napewno liczyć, to jeszcze kolej musiałaby w najlepszych latach wykazywać niedobór wynoszący przynajmniej 50.000 K nie mówiąc już nic o braku jakiejkolwiek dywidendy. Należy jednakże zbadać widoki i tych dochodów.

a) Ruda żelazna.

Istnienie rudy autor projektu stwierdza na podstawie faktu, że niegdyś ją tam wydobywano, powołując się przytem na ogólnikowe orzeczenia geologów lub bezimiennych komisyj. Przytacza np. list prof. Szajnochy, zawierający następujące zdanie: „Rudy żelazne z pod Magóry zbyt mało są jeszcze rozpoznane co do ich rozprzestrzenienia, aby na pewno można mówić o ich odbudowie“; następnie zaś list prof. Uhliga, zawierający słowa: „Es wäre immerhin möglich, dass noch beträchtliche Lager vorhanden sind“. Nadto powołuje się na publikacyę uczonego Karola Schindlera, który w r. 1815 „wyliczył na podstawie długich podróży i badań, że w Karpatach jest 180,000.000 centnarów żelaza surowego, czyli, że przez 1000 lat po 180.000 centnarów wydobywać będzie można“. W drugiej broszurce (na stronie 36) autor twierdzi znowu: „Ilość wystarczająca na dziesiątki lat eksploatacyi, jest skonstatowana komisyjnie i fachowo przez c. k. władze raz 6 marca 1870, drugi raz 29 września 1871“. Pominąwszy już to, że nawet podwójna mądrość „c. k. władz“, w dodatku bezimiennych, nie jest dogmatem naukowym, ani finansowym i że wierzyć w nią można śmiało tylko wtedy, gdy to nic nie kosztuje — autor nie podaje nawet, czy owa skromniejsza już ilość rudy znajduje się w Tatrach i to na przestrzeni projektowanej kolei, czy też może również w Karpatach; a to przecież okoliczność ze stanowiska finansowego niezmiernie ważna.

Równą wartość posiadają historyczne wywody autora, odnoszące się do dawnych kopalń rudy. W projekcie (str. 10) napotykamy twierdzenie, że w r. 1841 płace 540 górników wynosiły 160.000 złr. rocznie, a więc jeden zarabiał około 300 złr. czyli 1 złr. dziennie (przyjmując w r. 300 dni roboczych). Tymczasem w drugiej broszurce (str. 35) autor podaje, że według sprawozdania dyrekcyi górniczo-hutniczej w Zakopanem z 20 grudnia 1846 l. 17 do c. k. urzędu górniczego przy górnictwie i przewozie miało zajęcie 21 — 22.000 osób, zarabiając rocznie 85 — 90.000 złr.“ Dokładność cytatu nie pozwala wątpić, że autor widział to sławne sprawozdanie na własne oczy. Ale pozostaje pytanie, czy c. k. urząd górniczy uwierzył w takie straszne brednie! 22.000 ludzi w jednem przedsiębiorstwie, to przecież niczem dzisiejsze Witkowice! I taka liczba wzrosła w 5 latach z 540 stałych i niewielu przygodnych robotników!! A każdy z nich zarabia rocznie 4 złr. 1½ centa dziennie zamiast 1 złr.!!

Koroną wreszcie całego traktatu o rudzie jest twierdzenie, że „sąsiedzi węgierscy, korzystając także z tatrzańskich bogactw mineralnych, wytapiają żelazo w hucie Rainera w Kolbach“. Ponieważ podczas wycieczki na Łomnicę byłem w hotelu Kolbacha, a nie słyszałem nic o hucie żelaznej, ani nawet o miejscowości „Kolbach“, przeto począłem szukać po polskich i niemieckich mapach owej „huty Rainera“. Ostatecznie znalazłem w pobliżu wodospadu Kolbacha obok hotelu stare schronisko Rainera (Rainerhütte)!.. Komentarze wolę pozostawić czytelnikowi.

Dla dokładności należy jeszcze zapytać uczonych badaczy, co myślą o tatrzańskich rudach. Prof. Morozewicz z Uniwersytetu Jagiellońskiego, powiada: „O ile w fantazyi ludu naszego Tatry są środowiskiem nie przebranych skarbów kruszcowych, o tyle w opinii górników zasłużyły raczej na miano gór jałowych. Dawniej kopano wprawdzie w kilku miejscach dość lichą rudę żelazną, ale usiłowania te nie doprowadziły nigdy do rozkwitu“*).

Inny uczony, Dr Wiktor Kuźniar, geolog krajowego biura melioracyjnego, który badał cały projekt ze stanowiska przyrodniczego wydał następujący sąd:**) „Od siebie dodać mogę tylko na podstawie autopsyi, że tej rudy przy eksploatacyi choćby tylko jednej tonny dziennie, nie wystarczy już nie na dziesiątki lat, ale nawet na dziesiątki miesięcy“.

*) Dunajcem z niziny nadwiślańskiej w Tatry r. 1911, str. 15.

**) W sprawie kolejki na Świnicę, Kraków 1912.

Wobec powyższych opinij jakoteż przytoczonych „argumentów“ autora nie pozostaje niestety nic innego jak ze spodziewanych dochodów kolei wykreślić najsilniejszą pozycyę, bo aż 22.600 kor.

b) Granit

stał się w ostatnich czasach głównym argumentem przemawiającym za budową kolei. Autor ma chwalebny zamiar stworzenia wielkiego przemysłu kamieniarskiego w Tatrach aby wyprzeć z Galicyi obcy przywóz. Należałoby przypuścić, że autor zbadał dokładnie warunki powodzenia takiej akcyi pod względem technicznym i finansowym, a więc zdolność konkurencyjną upatrzonego materyału co do jakości ceny, w porównaniu z obcym obecnie do Galicyi sprowadzanym. Niestety, projekt autora i w tym kierunku nie spełnia najelementarniejszych wymagań.

Zamiast udowodnić jasno i ponad wszelką wątpliwość, że granit z okolic projektowanej kolei będzie przynajmniej równy jakością i ceną obcemu, autor kwestyi ceny nie poruszył wcale. Kwestyę jakości zaś traktuje w sposób, nie budzący najmniejszego zaufania. Wychwala ogólnikowo granit tatrzański, jego wytrzymałość na ciśnienie, tarcie i mróz, jego nieprzenikliwość przytacza nawet cyfry i robi porównania z obcym materyałem, powołuje się na geologów i mineralogów. Nigdzie jednak nie twierdzi tego, co byłoby w tym wypadku najważniejsze, a mianowicie: 1) że granit jest w całych Tatrach równie doskonały, ani 2) że granit w okolicy projektowanej kolei ma wszystkie potrzebne zalety. A przecież tylko pod tymi warunkami możnaby liczyć na wydobywanie i na przewóz granitu koleją.

Powstające z tego powodu wątpliwości zyskują tymczasem na sile, bo przytoczone przez autora liczby są ze sobą sprzeczne. I tak w projekcie kolei wytrzymałość granitu tatrzańskiego na ciśnienie wynosi 600 do 700 kg na 1 cm kw., co przedstawia mniej więcej wytrzymałość palonej cegły! W hałaśliwej zaś drugiej broszurce, pisanej w rok później, 1691 kg! Czy wytrzymałość ta podniosła się w ciągu jednego roku o 160%, czy też jedna z liczb jest fałszywa, czy wreszcie jest w Tatrach granit tak rozmaitej jakości? Który stopień wytrzymałości posiada granit z okolic Swinicy? Jaki jest wreszcie stopień jego łupliwości? Czy można z niego łatwo otrzymywać np. kostki brukowe, czy też trzeba je rozbić z wielkim nakładem kosztów?

Na te wszystkie pytania, mające ze stanowiska finansowego pierwszorzędne znaczenie, autor nie daje wcale odpowiedzi.

Ale dają ją inni.

Zmarły niedawno geolog profesor wiedeńskiego uniwersytetu Wiktor Uhlig, prowadził w r. 1907 wycieczkę naukową właśnie w okolice projektowanej kolei. Według świadectwa naocznego świadka*) uczony ten kładąc ręce na granit Kasprowego i Goryczkowej, tłomaczył uczniom, że te granity i inne skały krystaliczne są zupełnie strzaskane i pognięcione, bo zostały oderwane od podłoża i przerzucone w te strony na skały osadowe.

Dr Mieczysław Limanowski**) wypowiada następujące zdanie: „Jako przesunięty zdala granit Kasprowego jest najgorszym granitem w Tatrach, potrzaskany, zdruzgotany, przedstawia nie góry litego materyału, lecz strzaskanego miału i gruzu... Jeśli ma być eksploatowany granit tatrzański, to niech będzie tam, gdzie jest najlepszy t. j. w okolicy Koszystej... Rejon Swinicy i Kościelca, jak pouczają analizy prof. Weybergs, jest już bardzo silnie przeobrażony chemicznie“.

Dr Wiktor Kuźniar*), który badał ten granit na życzenie Sekcyi przyrodniczej Towarzystwa Tatrzańskiego, wydał następującą opinię: „Geologicznie granit z Kasprowego, jest materyałem zupełnie lichym do celów technicznych t. j. dla otrzymywania dużych bloków, monolitów itd. nieprzydatnym, dla otrzymywania zaś kostek brukowych i szutru materyałem conajmniej wątpliwej wartości, wobec tego, że badanie jego własności z punktu widzenia techniki dało wyniki jaskrawo sprzeczne ze sobą“.

Ażeby usunąć wszelkie wątpliwości, zwróciłem się do Magistratu miasta Krakowa z prośbą o wyjaśnienia co do jakości materyału brukowego. Otrzymałem odpowiedź, że miasto Kraków nie używa na kostki brukowe granitu, którego wytrzymałość byłaby niższa od 2000 kg. Ponieważ wytrzymałość najlepszego granitu z okolic Swinicy dochodzi zaledwie do 1691 kg, a średnia będzie o wiele niższa, przeto jest on nawet pod tym względem znacznie pośledniejszym materyałem od zagranicznego. O konkurencyi pod względem jakości nie można więc nawet marzyć.

Gdzież zatem znajdzie się przedsiębiorca, który podejmie wydobywanie takiego materyału w dodatku na wysokości 2000 m nad powierzchnią morza? Kostki brukowe przedstawiają przecież najważniejszy artykuł masowy dla podobnego przedsiębiorstwa!

Wobec tego wszystkiego odpada zupełnie drugie źródło dochodu dla projektowanej kolei, w którem autor, zdaje się największe pokładał nadzieje.

(Dokończenie nastąpi).

*) Dr W. Kuźniar, W sprawie kolejki na Świnicę, Kraków 1912.

**) Rozprawy Akademii Umiej. (Wydział matem. przyrod.) 1911.

Przegląd pracy społecznej.

(Organizacye katolicko-społeczne w Holandyi. — Organizacya stanu średniego. — Związki dyecezyalne, ich rozwój i działalność. — Ogólny Związek „Hanzy“. — Piękne rezultaty pracy. — Przykład dla nas. — Potrzeba chrześcijańskiej organizacyi polskiego stanu średniego w Galicyi.

Wśród krajów, w których katolicka akcya społeczna świetnie się rozwija znajduje się Holandya. Kraj ten, pomimo wielkiej liczebnej przewagi protestantów i rządów niechętnych dla katolicyzmu, poszczycić się może organizacyami katolickiemi we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Posiada więc liczne pięknie się rozwijające katolickie stowarzyszenia robotnicze, kulturalno-oświatowe, związki zawodowe chrześcijańskie, które liczą około 20.000 członków, dalej dobrze zorganizowane stowarzyszenia współdzielcze i zawodowe rolników, wreszcie doskonale przeprowadzoną organizacyę stanu średniego. Tej ostatniej warto trochę uwagi poświęcić.

Pracę nad podniesieniem gospodarczem i socyalnem stanu średniego rozpoczęli katolicy holenderscy przed dziesięciu laty. W tym celu rozpoczęli zakładać związki dyecezyalne, mające jako zadanie podniesienie ekonomiczne, obronę materyalnych i moralnych interesów drobnych kupców, rękodzielników i przemysłowców wyznania katolickiego. Pierwszy taki związek powstał w dyecesyi Herzogen Busch i liczy obecnie 2000 członków w 30 przeszło lokalnych stowarzyszeniach zawodowych. Związek ten tworzy w łonie swym sekcye dla poszczególnych zawodów rękodzielniczych i handlowych, każda sekcya rozwija działalność w zakresie swego zawodu.

Związek posiada wielką kooperatywę dla wyrobu drożdży, centralę handlową dla swych członków kupców, wielkie magazyny towarowe w Rotterdamie, wreszcie swój własny centralny bank dla finansowania różnych przedsięwzięć przemysłowych i handlowych swych członków.

W następnych latach powstały związki dyecezyalne „Hanza“ w czterech innych dyecezyach, z których każdy zorganizowany jest podług wzoru pierwszego. Ogółem w połowie ubiegłego roku wszystkie 5 związków dyecezyalnych liczyły 109 stowarzyszeń lokalnych, skupiających około 8500 członków. Poszczególne związki dyecezyalne połączone są w ogólny związek „Hanzy“, który utrzymuje sekretaryat i różnego rodzaju biura informacyjne i handlowe dla dobra swych członków. Związek ogólny wydaje też dwa pisma peryodyczne zawodowe, które bronią interesów stowarzyszonych i propagują ideę organizacyi stanowej wśród członków katolickiego stanu średniego w Holandyi.

Jeżeli się zważy, że Holandya na ogólną liczbę przeszło 6 milionów mieszkańców, liczy katolików zaledwie 2 i pół miliona, — przyznać trzeba, że w dziedzinie organizacyj społecznych katolicy tamtejsi chlubić się mogą swym dorobkiem. Szczególnie zaś katolicka organizacya stanu średniego jest i dla nas przykładem godnym naśladowania. I u nas, jeżeli polski stan średni ma się rozwijać gospodarczo i podnieść moralnie i kulturalnie, potrzeba koniecznie odpowiedniej celowi organizacyi zawodowej, opartej na zasadach chrześcijańskich i narodowych, niezależnej zupełnie od zażydzonych stowarzyszeń przemysłowych, a niestety i cechów. Nie można się bowiem łudzić, iż stowarzyszenia przemysłowe, oparte na ustawie z r. 1907 i cechy, po wejściu do nich żydów i zupełnem opanowaniu niektórych, przyniosą znaczne polepszenie stosunków w naszem rękodziele i drobnym handlu. Zydzi, mając możność w stowarzyszeniach przemysłowych i cechowych bezpośrednio informować się o każdym ruchu i projekcie polskich, chrześcijańskich rękodzielników i kupców, potrafią każdą akcyę, ich interesom nieodpowiadającą, sparaliżować i unicestwić.

Przykładów, że tak jest, moglibyśmy przytoczyć wiele. Dlatego polski, chrześcijański stan średni w Galicyi w dobrze zrozumianym własnym interesie ekonomicznym i moralnym, powinien przystąpić wkrótce do stworzenia własnej polskiej organizacyi socyalnej i zawodowej. — Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

Odpowiedzialność sądowa zwierząt.

Wśród murzynów rozpowszechnionem jest przekonanie, że małpy mogłyby mówić, tak samo jak ludzie, lecz że nie czynią tego, bo się boją, iż kazanoby im pracować. Uczony amerykański Graham Bell, jeden z ojców telefonu, zapewne nie opierał się na tym oryginalnym poglądzie autochtonów afrykańskich, gdy zabrał się do uczenia orangutangów i szympansów mowy, bądź jak bądź jednak doprowadził do tego, że jego wychowankowie wymawiają już słowa: „papa“ i „mama“. Profesor Bell ma nadzieję, że wkrótce doprowadzi dalej, jak tylko nauczy swych pupilów oddychać w sposób prawidłowy.

Innego rodzaju doświadczeń, lecz niemniej interesujących, dokonano w Niemczech nad inteligencyą koni. Wedle sprawozdań kilku uczonych, którzy np. badali słynnego przed kilku laty ogiera, zwanego „mądrym Hansem“, doszedł on do tego stopnia w rozwoju inteligencyi, ma się rozumieć za pomocą długiej nauki swego trenera, że rozwiązywał zagadnienia rachunkowe, rozróżniał barwy i wyrażał proste pojęcia zapomocą uderzeń kopyta.

Pomimo tego, jeżeli nawet zwierzęta przemawiały w czasach „złotego wieku“, w czasach, gdy jeszcze cuda działy się codziennie, gdy jeszcze teraz przemawiają w bajkach i legendach oraz w książkach z obraskami dla dzieci, nigdy jednak nie opowiadały o życiu codziennem. I jest to dla nas pomyślna okoliczność, bo ileż to słusznych skarg musielibyśmy wysłuchać za złe obchodzenie się z niemi!...

Nie chcę bynajmniej twierdzić, aby wymienione próby rozwijania inteligencyi zwierząt miały doprowadzić do jakichś poważnych rezultatów, w każdym razie jednak mają one zaletę oryginalności, a ważne są z tego powodu, iż zwracają uwagę ludzką właśnie na inteligencyę zwierząt, która tak poczesne miejsce zajmuje w badaniach psychologii nowoczesnej.

Zwierzęta są — rzec można — żywemi zagadkami. Od najdawniejszych czasów zajmowali się niemi myśliciele, jedni, jak Laktancyusz i Arnobiusz, przyznając im „wszelkie zdolności umysłowe z wyjątkiem uczuć religijnych“; drudzy — uważając je za „żyjące maszyny i automaty“, jak Descartes, inni wreszcie czyniąc je, na wzór ludzi, odpowiedzialnemi za swe czyny przed sądem, jak to nieraz wydarzyło się w średnich wiekach, a nawet i później.

Historyk prawa Berriat-Saint-Prix zadał sobie trud zebrania materyału historycznego o procesach, wytoczonych zwierzętom we Francyi w czasie od 1120 do 1740 roku. Znajdujemy tam takie mnóstwo ciekawych szczegółów, że warto nań choć pobieżnie rzucić okiem.

* * *

Procesy te bywały dwojakiego rodzaju Jeżeli chodziło o ukaranie zwierzęcia, które zabiło człowieka, tj. o konia, wołu lub najczęściej świnię, która zagryzła dziecko, to zwierzę-morderca zostawało wzięte pod straż, osadzone w więzieniu, a następnie stawione przed zwykły trybunał. Oskarżyciel wnosił oskarżenie, przesłuchiwano świadków, a następnie trybunał wydawał wyrok, który następnie wykonywano. Niekiedy przed wykonaniem wyroku ubierano zwierzę w szaty ludzkie.

Oto kilka z tych wyroków:

W r. 1386 za wyrokiem sędziego w Falaise została skazana na śmierć maciora, która pożarła dziecko. — Powieszono ją na rynku miasta, ubraną w suknie kobiece. Kat dostał wynagrodzenie, jak za człowieka: 10 soldów i 10 denarów i czerwoną rękawicę. — W trzy lata później stracono w Montbar konia, który uderzeniem kopyta zabił swego pana; zaś w kilkanaście lat później byk, — który się wyrwał z rąk rzeźnika i „zabił z wściekłą furyą człowieka“, został na rozkaz hr. Karola Valois schwytany, osądzony i powieszony w Noisy-le-Temple. W r. zaś 1494 naczelnik gminy w Saint-Martin pod Lyonem wydał wyrok śmierci przez powieszenie na prosiaka, który wygryzł twarz dziecku w kolebce. W odnośnym wyroku powiedziano, że zostaje wydany w tym celu, aby „został dany odstraszający przykład“.

Wreszcie nie możemy się powstrzymać, aby nie przytoczyć jeszcze jednego, w wysokim stopniu dziwacznego wyroku, o wiele nawet dziwaczniejszego, niż inne. Oto czytamy w „Małej kronice bazylejskiej“ o procesie, jaki został wytoczony przeciw pewnemu kogutowi za to, że zniósł jajo. (Znany jest rozpowszechniony przesąd w średnich wiekach, że kogut może znieść jajo, z którego wylęga się bazyliszek). Kogut „przekonany“ o swojej winie, został „wraz z jajem“ inkryminowanem spalony na stosie wobec wielkiego tłumu, który wydawał okrzyki radości.

* * *

Niekiedy znów wytaczali mieszkańcy pewnych okolic wiejskich procesy całemu rodzajowi owadów, które czyniły im szkody w polach i ogrodach. Tego rodzaju procesy wnoszono przed trybunały duchowne. Oskarżone owady zostawały wtedy wezwane, aby się na sąd stawiły, przez woźnego, który, jak nakazywało ówczesne prawo — udawał się do miejsca zamieszkania oskarżonych.

Trybunał wyznaczał następnie dla nich kuratora, który dobierał sobie adwokata, — mającego bronić swych klientów: gąsienic, chrabąszczy, żuków itp. Czasami skarżący proponowali robactwu zgodę, odstępując mu pewien kawałek pola, sadu lub winicy w zamia za to, że nie będzie reszty pustoszyć.

Gdy się dziś zdaje relacyę z takiego procesu, to wydaje się on czemś niebywale dziwacznem, wprost niemądrem, a przecież wówczas brano je zupełnie na seryo. I tak, np właściciele winnic w St. Jean-de-Maurienne wytoczyli proces 1587 roku owadom, niszczącym ich posiadłości, które nazwali: *verpillons* i *amblevins*. Obrońca tych owadów wykazywał w swem przemówieniu, że ponieważ mają prawo do życia, przeto wolno im dla własnego utrzymania niszczyć łozę winną. Skarżący uznali racyę adwokata owadów i pozostawili im kawałek winnicy, gdzieby mogły zdobywać sobie pożywienie.

W innym zaś procesie, wytoczonym w okolicach Mayence przeciw kantarydom, sędzia wyznaczył im także kuratora, zważywszy, „iż są słabego ciała i bardzo młode, a zatem powinny korzystać z ulg, przysługujących osobnikom małoletnim“. I im także wyznaczył sąd teren, na którym mogłyby swobodnie przebywać i szukać sobie tam pożywienia.

* * *

Takie to wprost komiczne — w naszem pojęciu — procesy ongi toczono.

Chcąc jednak w tej sprawie wydać sąd bezstronny, musimy wziąć na uwagą ignorancyę i łatwowierność ludzi w średnich wiekach. Wedle utartych w owych czasach pojęć, czarodziejstwo mogło posługiwać się rozmaitymi sposobami. Opętanymi przez złego ducha bywali nietylko ludzie, mógł on dla swych niecnych zamiarów używać także zwierząt. Karząc zwierzę, osądzano przez to szatana — takie było pojęcie prawne onych czasów.

Zresztą w tych czasach o bardzo niezłożonych pojęciach moralnych każde zabójstwo wymagało odwetu w postaci kary, przyczem nie łamano sobie wcale głowy nad kwestyą odpowiedzialności.

Dla prawodawcy w owych czasach uroczyste wykonywanie wyroków na zwierzętach winnych mężobójstwa, oraz prawo obrony, przyznane robactwu, miało służyć i ludziom za pouczający przykład z jednej strony poszanowania prawa, a z drugiej poszanowania dla cudzej egzystencyi.

Gracze według systemu w Monte-Carlo.

Cudzoziemiec, który, przybywszy do Monte Carlo, udałby się do parku, spostrzegłby, ze zdziwieniem grupę kilka panów i pań, zbierających się codziennie około dziewiątej przed wejściem do kasyna. Ludzie ci czekają milcząco, wyglądając tak, jakby udawali się do codziennej pracy i wydają się zupełnie obcy zwykłemu riwierze tłumowi eleganckich próżniaków.

Nagle wyszamerowany portyer, stojący przed wejściem, podnosi rękę i grupa spiesznym krokiem zdąża do kasyna. Byli to gracze systemowi, czekający na otwarcie sal gry.

Dla nich jest kasyno przybytkiem pracy, a stół od rulety biurkiem, na którem codziennie z ołówkiem w ręku trzeba pracować, aby wielkie dzieło zostało dokonanem, aby „niemylny system“ stał się rzeczywistością. Zarząd kasyna niezbyt lubi tych graczy, bo chociaż wiele oni nie wygrywają, to i przegrywają niewiele i bank nie może liczyć na wielkie obroty i przychody od obowiązkowych tych poszukiwaczy szczęścia. Oni wiedzą, że mało mają szans, aby być tak szczęśliwymi jak ów sławny Jaggers, młody inżynier angielski, który przybył kiedyś z ciekawości do Monte Carlo i opuścił je jako milioner. Bajeczne jego szczęście było niegdyś sensacyą: więc znalazł się nareszcie człowiek, posiadający system nieomylny. Zdumiewającym naprawdę był widok tego człowieka, który z największym spokojem ryzykował olbrzymie stawki i prawie zawsze wygrywał. Z początku nie chciał on wcale grać, i interesowała go tylko maszynerya rulety. Chcąc obserwować bieg koła musiał coś stawiać i zaryzykował kilka pięciofrankówek. Bystre jego oko spostrzegło nagle, że niektóre numery częściej wychodzą, niż należałoby się to stosownie do zasad rachunku prawdopodobieństwa. Uważnie począł Jaggers badać tego powody.

Po kilku dniach doszedł on do pomyślnego rezultatu: spostrzegł, że jedna z rulet była nie zupełnie dobrze wybalansowana, i że wskutek tego niektóre numera częściej wychodziły, niż inne. Sprytny Anglik, nie mówiąc nikomu o swych spostrzeżeniach, postanowił zaryzykować wszystkie swoje pieniądze, bo wiedział, że chociaż przegra od czasu do czasu, to jednak dużo częściej wygra. Grę rozpoczął od drobniejszych stawek aż doszedł do maximów: wygrywał olbrzymie sumy. Straty kasyna były tak znaczne, że zarząd począł się niepokoić. Uważano, że Jaggers gra zawsze przy tym samym stole i pewnej nocy przeniesiono ruletę na inny stół. Jaggers zapamiętał sobie jednak jakiś znak na wadliwej rulecie, odnalazł ją i wygrywał dalej. Wreszcie spostrzeżono się, na czem polegał system sprytnego Anglika i wymieniono ruletę. Jaggers zaczął być teraz mniej szczęśliwym, ale gdy przegrał około miliona franków, przestał grać i wyjechał z Monte Carlo z 2-ma milionami czystego zysku.

Kilka lat później dwaj Hiszpanie, bracia Garcia zwrócili na siebie uwagę, bo wygrywali również olbrzymie kwoty; nie umieli się jednak zatrzymać na czas i przegrali wszystko, co mieli. Jeden z braci popełnił samobójstwo, a drugi skończył jako kelner.

Zagadką dla wielu bywalców kasyna jest system rosyjskiego wielkiego księcia Michała, który co roku przybywa do Monte Carlo. Ulubionemi jego numerami są liczby 29 i 36; stawia on zawsze maximum i dotychczas zawsze wygrywał. Najnowszą i największą sensacyą na riwierze jest młody amerykanin, który w roku 1910 przybył po raz pierwszy do Monte Carlo. Posiada on jakiś system, któremu zawdzięcza tak korzystne rezultaty, że przez pewien czas o nikim innym w Monte Carlo nie mówiono. W roku 1911 wygrał on przeszło półtrzecia miliona franków.

Zarząd kasyna nie potrzebuje się jednak takimi wypadkami zbyt niepokoić, bo i tak wypłaca on swym akcyonaryuszom około 80 milionów franków rocznej dywidendy.

Przewodnik krakowski.

Muzeum etnograficzne otwart jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

== Największe na świecie Towarzystwo okrętowe i kolejowe ==

Canadian Pacific Railway Company

posiada najszybsze połączenie z Tryestu do Kanady, z Antwerpii i z Liwerpoolu do Kanady oraz do Ameryki północnej. — Okręty Towarzystwa Canadian Pacific jadące z Tryestu nie posiadają wcale międzypokładu, ale tylko same kajuty na 2 do 6 osób, mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy. Wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t. d. (333 35 1)

Najwygodniejsza i najtańsza podróż.

Wszelkich wyjaśnień udziela:

Reprezentacya Canadian Pacific
w Krakowie, ulica Floryańska L. 44.

PIOTR PARAFIŃSKI

Rymarz i siodlarz
W KRAKOWIE UL. DŁUGA L. 36
vis a vis ulicy św. Filipa



poleca wykonane we własnej pracowni wszelkie

wyroby rymarskie i siodlarskie

a mianowicie:
rozmaite uprzęże na konie, wybicia pojazdów, siodła i rzędy na konie wierzchowe — przybory podróżne — pasy do maszyn, oraz przyjmuje wszelkie naprawy ręcząc za rzetelne i punktualne wykonanie. 311 6 1

!FAVORIT!



Wszelkie Albumy Mód i słynne Kroje (dla dorosłych i dla dzieci)

FAVORIT

do nabycia 276 10-3

tylko u Firmy:

I. HOPCAS i A. SALOMONOWA
Kraków ul. Szczepańska l. 9.

Zdolnych zastępców

do sprzedaży wszelkich w Austryi dozwolonych losów, przyjmie wielka bankowa instytucya na najwyższą prowizyę lub stałą pensyę. — Zgłoszenia listowne tylko zdolnych pracowników do kantoru wymiany „Krakowski Merkury" Kraków, Rynek gł. 9

Poszukuje się klucznicy

do większego domu na wsi. — Wymaga się znajomości na kuchni, pieczywie chleba, chowie drobiu i przeróbki nabiału. — Zgłoszenia tylko listowne pod adresem Andrzej Markuś, Kraków Filipa 23. 337 3 1

!!Na święta!!

CUKIERNIA
pod firmą

Z. Majewski

ul. Karmelicka l. 15

poleca
Torty, przekładańce, serniki, makowniki babki i. t. p.
Masa migdałowa i orzechowa.
Ubrania cukrowe i Baranki.
Wostatnich dniach przedświątecznych wielki wybór doborowych tortów i ciast różnych
Zamówienia wysyła się. 339 3 1

Polska firma

maszynowo rolnicza w Wiedniu

posiadająca zastępstwa pierwszorzędnych fabryk poszukuje samodzielnego pracownika fachowca władającego biegle językiem niemieckim i mogącego przystąpić do spółki z udziałem 5 — 10.000 Koron. Wynagrodzenie zależne od kwalifikacyi i umowy. Zgłoszenia pod B C do Biura ogłoszeń St. Sokołowskiego Lwów ul. Jagielońska

---

Zegary wieżowe

dla kościołów, ratuszów, zamków, koszar, fabryk etc. wykonuje, oraz reperacye zegarów wieżowych przyjmuje
Ryszard Liebing, zaprzysiężony rzeczoznawca c. k. Sądu w Wiedniu. Wiedeń 13/10. Speisingerstrasse 66. Parafiom kościelnym dostarcza na spłaty. Kosztorysy bezpłatne.
Proste szkice i wymiary pożądane.
1606 10 7

WINO

Wina Lissa, Dalmatyńskie czarne, tworzące krew, białe i Opollo czerwone, wina z własnych winnic, po 52, 56, 62 etc. hal. za 1 litr; jakoteż i inne gwarantowane naturalne stołowe i deserowe wina, szampan, koniak, wódki, likiery etc. wysyła się w beczkach po 56 litrów wzwyż i w skrzynkach po 3, 6, 12, 24 flaszek oryginalnych franko dworzec Lublana za pobraniem.

Cenniki darmo i opłatnie.

Próbki kolekcyi win (5 kg.) franko za pobraniem K 4·—. Czarne, krew tworzące wino „Kuć" dla niedokrewnych i rekonwalescentów, 4 flaszki (5 kg.) franko za pobraniem K 4·50

Adres:

Br. Novaković

właściciel winnic i hurtowny skład win
Lublana (Laibach) (Kraina).
1470 0

Krawieczyznę damską, bieliznę nową i wszelkie poprawki, przeróbki, odnawia i reperacye przyjmuje i sama wykonuje nie drogo i prędko

Wiktorya Podbielska

Krawczyni, Sławkowska 6, III. p. frontowe schody, w Krakowie.

Poszukuje sie

osoby gruntownie ukwalifikowanej w guziczkarstwie. Zgłaszać się należy w lokalu Wystawy Towarzystwa technicznego ul. Straszewskiego l. 28.
285 0

System „Fluss"

C. i k. nadw. dostawca i arcyksiążęcy dostawca

Zygmunt Fluss, Kraków

nadworna sztuczna farbiarnia, apretura i chemiczna pralnia garderoby męskiej, damskiej i dziecinnej.

SPECYALNOŚĆ: chemiczne czyszczenie na sucho i farbowanie najdelikatniejszych sukien jedwabnych firanek, piór, kościelnych paramentów, szat liturgicznych i ornatów.

Ceny niskie i wyborne wykonanie .·. Zlecenie z prowincyi szybko

W tym specyalnym dziale największa fabryka w Czechach, Galicyi, na Morawach i Śląsku

Własne składy fabryczne: w Krakowie I. przy ul. św. Krzyża L. 7 i II. przy ul. Karmelickiej 10.

Telefon 2427. Telefon 2427.

Proszę uważać na moją firmę z powodu nadużyć.

Zamówienia z prowincyi jak najszybciej

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

Stowarzyszenie z nieogr. poręką założone w roku 1870.

ul. Straszewskiego L. 28 (naprzeciw Uniwersytetu)

podniosło procent od wkładek na książeczki Z 4½% na

5%

Opłaca procent od dnia złożenia i podatek rentowy.

Najtańszy chrześcijański

Magazyn mebli
Władysława Stolarskiego

w Krakowie przy ul. św. Tomasza l. 31.

Własna pracownia przy ulicy Łobzowskiej l. 35. 228

sprzedaje meble po znacznie zniżonych cenach jakoto: sypialnie, jadalnie i pojedyncze szafy, łóżka i t. d. — Wykonanie staranne i trwałe z suchego materyału, za co się ręczy. Setki podziękowań za zamówione u mnie meble. Poleca się również P.T. Duchowieństwu.

Wyciąg referencyi:

P. Stolarski w Krakowie. „Z kupionej u pana jadalni jesteśmy bardzo zadowoleni. *J. Pieniążkowa, Floryańska 21.*

Do P. Stolarskiego w Krakowie. „Z kupionej u pana sypialni jesteśmy zadowoleni tak, że możemy go polecić, jako solidną firmę", *M. Król, Długa 10.*

Kupiłam u p. Stolarskiego przed 6 laty sypialnię tak dobrej roboty jak rzadko spotkać za co jestem wdzięczna i polecam jego magazyn. *Landauoma, Mostowa 2.*

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY NA R. 1913 NA

ŚWIAT TEATRALNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TEATRALNYM :: WYCHODZĄCY W WARSZAWIE POD REDAKCYĄ ::

WŁADYSŁAWA KOPCZEWSKIEGO

Rozpoczynając II rok wydawnictwa redakcya **rozszerza** znacznie **treść i rozmiary** pisma, przekształcając je z miesięcznika na **dwutygodnik,** oraz wprowadzając **dział illustracyjny.** Przez to pismo staje się

największem pismem teatralnem polskiem

a także **jedynem,** które obejmuje

całokształt zjawisk i spraw teatralnych.

Na treść pisma bowiem składają się artykuły naukowe i literackie o teatrze i dramacie, sprawozdania i korespondencye nie tylko ze wszystkich teatrów polskich, ale i z zagranicznych, plany i projekty inscenizacyi, pamiętniki i wspomnienia, beletrystyka, obszerna kronika ruchu teatralnego polskiego i obcego, przegląd prasy i t. d.

Pismo jest zarazem organem Związku Artystów i Artystek Teatrów Polskich i specyalny dział poświęca omawianiu zawodowych i organizacyjnych spraw aktorstwa polskiego.

PRZEDPŁATA NA „SWIAT TEATRALNY" WYNOSI:

	Rocznie	Półrocznie	Kwartalnie
W Warszawie	4 rb. — k.	2 rb. — k.	1 rb. — k.
Na prowincyi	4 rb. 80 k.	2 rb. 40 k.	1 rb. 20 k.
Zagranicą	5 rb. 40 k.	2 rb. 70 k.	1 rb. 35 k.

Członkowie Związku otrzymują pismo bezpłatnie.
Za odnoszenie do domu 10 kop. kwartalnie. — Pojedynczy numer 20 k.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:

Warszawa, Smolna l. 34. — Nr. telefonu 280.92.

W Zakładzie sadowniczym „GLINKA"

(własność Krakowskiego Towarzystwa Ogrodniczego)

subwencyonowanym przez wysokie c. k. Ministerstwo i wysoki Wydział krajowy

nabywać można:

Doborowe drzewka owocowe 265 10 4

pienne i karłowe własnej produkcyi, krzewy owocowe, rozsady warzyw trwałych (truskawki rabarbar i szparagi), zrazy do szczepienia, narzędzia i materyały ogrodnicze.

Oryginalna maść ogrodnicza prądnicka

własnej produkcyi (ulepszona w r. 1913) doskonała do szczepienia i smarowania ran (Maść w Krakowie nabywać można w sklepie W. P. Reima i Ska w Rynku.)

Ceny bardzo przystępne. Ceny bardzo przystępne.

Dla kółek rolniczych specyalne opusty od cen katalogowych. Cennik darmo i opłatnie.
Adres: Prądnik Czerwony pod Krakowem p. loko. Zakład „Glinka„

FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZKŁA

Mikołaja Woronieckiego

w Krakowie, Aleja Mickiewicza l. 23. tel. 2295.

Podejmuje się srebrzenia luster nowych lub zużytych. — Oprawia w ramy niklowe, mosiężne i t. p. w najrozmaitszych fasonach. — Posiada na składzie lusterka w rozmaitych fasonach tak na deszczułkach jako też i w oprawach niklowych.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Jubiler B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek L. 18.

Pracownia i skład wyrobów złotych i srebrnych, najgustowniejszych, w największym wyborze. Kamienie, tudzież naprawa biżuteryi, sumienna i punktualna. Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

Cierpiący

na przytępienie słuchu

i na szum w uszach, niech żądają szczegółowej broszury, (za nadesłaniem 40 h. w markach) o zupełnie nowym

aparacie usznym

!! o zadziwiających skutkach !!

Cena K. 16·— dla obydwóch uszu K. 28·— Aparat ten jest przy noszeniu prawie niewidzialny. Franko za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, albo za zaliczką.

Tylko u Zygm. Günsbergera, Wiedeń 206, Depôt Klosterneuburgerstrasse 61.
200 25 5

Kto jest

za postępem zechce nabyć za 10 halerzy broszurkę **„Pan Ty czy Wy"**
Którą ze składu Gebethnera i Sp. w każdej Księgarni nabyć można. Cały dochód przeznaczony dla Tow. Szk. Lud. 246 3

MIŁOSIERDZIU CZYTELNIKÓW

poleca się dwie rodziny, których nędza i kalectwo ojców stwierdzone przez męskie Tow. św. Wincentego a Paulo w Krakowie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu". 212 0

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje administracya „Głosu Narodu" pod numerem 523

Staruszka 89 letnia

bez jakiejkolwiek opieki i środków do życia prosi o wsparcie
Łaskawe datki przyjmuje Administracya „GŁOSU NARODU" 231 0

W KRYNICY

Willa stylowa

o 25 pokojach na pensyonat, do wynajęcia ewentualnie zamiany na realność miejską.
Wiadomości udzieli 318 2-2
Zarząd Willi „GRUNWALD"

Pożyczki osobiste

na 4 — 6 pro. od 200 kor. wzwyż bez poręczenia na miesięczne spłaty po 4 korony, dla osób każdego stanu szybko i dyskretnie przeprowadza Philip Feld Dom bankowo-giełdowy, Budapeszt VII, Rakóczi ut, Nr. 71·

DRUKARNIA „GŁOSU NARODU"

W KRAKOWIE UL. ŚW. TOMASZA L. 35.

TELEFON Nr. 190 b. TELEFON Nr. 190 b.

Drukarnia zaopatrzona w wielką ilość czcionek najnowszego typu i maszyny pospieszne, prowadzona pod kierownictwem fachowem, wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące: broszury, czasopisma, cenniki, katalogi, cyrkularze, afisze, bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, układy tabelaryczne różnego rodzaju, zawiadomienia żałobne, kartki pośmiertne itd. szybko, starannie i tanio.

LINIA
HAMBURG-AMERYKA

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędn. parowcami

Hamburg-Nowy York
Hamburg-Filadelfia
Hamburg-Kanada

Hamburg-Brazylia | Hamburg-środkow. Ameryka
Hamburg-La Plata | Hamb.-Wenezuela
Hamburg-Arabia | Hamburg-Kolumbia
Hamburg Persya | Hamburg-Kuba
Hamburg-Afryka | Hamburg-Meksyko
Hamburg-Indie zac.

Antwarpia-Kanada.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swych nowjor. parowcach cztery klasy przewozowe I kajuta, II kajuta, III klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżnujących w kajutach, i także dla wychodźców.

O wyjaśnienia co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I Körntnerstr., albo do jej agentur we Lwowie Gródecka 95, Czerniowce Herrengas. 16.

Prenumeruj

najtańsze ilustrowane czasopismo

„Polskie Universum“

Ponad 1000 ilustracyi rocznie

Prenumerata rocznie wynosi K. 5. półrocz. 2·50
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Lenartowicza l. 9.

Na raty!



najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności

firma:

K. Pawłowski
Kraków, Rynek 18

dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupn dla oficerów i urzędników.

Wina do Mszy Św.

dostać można po cenie:

WINA stołowe l. po 70 h. — 80 h.
Tokaj l. po 1 K. 20 h. — 1 K. 40 h. 2 K. — 3 K.
Assu słodkie l. po 5 K. — 7 K. w beczkach, a we flaszkach o 30 hal. drożej u

ks. Piotra Krawcz w Hannsawcach
Szepesmegye (Węgry).

Światło! Nowość!

Światło żarzące samo wytwarzające gaz bez przeprowadzania rur, suche światło żarzące bez rozgrzewania, nafta, gasolin, spirytus etc. Każda lampa wytwarza sobie sama potrzebny gaz do siły 120 świec tylko 2 hal za godzinę. Kompletne lampa od K 13.— wzwyż. — Cennik bezpłatnie.
Schwab, Wiedeń, Wiednerhauptstr. 113 g.
24 10

›LAKTOL‹

ul. Karmelicka l. 15

Zakład dla przetworów dyet z mleka pod stałą kontrolą Komisyi przemysłowej **Towarzystwa Lekarskiego**
Telefon 1066.

Poleca następujące przetwory mleczne:
„**Laktol**“ mleko kwaśne wedł. Prof. Miecznikowa
„**Yoghurt**“ mleko kwaśne bułgarskie

„KEFIR“

Mleko wielokrotne podwójne i potrójne według sposobu Prof. Dra. W. Jaworskiego

Mieszanki dla niemowląt przyrządzane odpowiednio do wieku niemowlęcia
Mleko od krów szczepionych tuberkul. dla chorych i zdrowych, dzieci i dorosłych.
Pastylki i proszek laktobacylinowe
Wszystkie preparaty dla żywienia niemowląt i dzieci: tapioka, cukier mleczny, Mączka Nestla, Kufeke, Gurgula, Infantina, Hygiama, owsiana, jęczmienna, ryżowa, kukurudz, biszkopty owsiane, kakao w różnych domieszkach.

Miód pszczelny Miód

Dla cegielń

i innych zakładów ceramicznych poleca na zbliżający się sezon po cenach konkurencyjnych:

Gips paryski i węgierski, drut angielski do obcinania cegieł, stożki Segera, wałki filcowe, papier szybrowy, szkliwa, glinki i olej do smarowania form.
Maszyny motorowe i ręczne najnowszych konstrukcyi do wyrobu cegieł, dachówek, sączków. Prasy kaflarskie.
Motory parowe, gazowe, benzynowe i ropne. TURBINY, TRANSMISYE, ARMATURY dla pary, wody, gazu i elektryki.
SMARY OCHRONNE (Calypsol) do łożysk maszynowych, SMARY STAŁE (Tovott) OLEJE maszynowe i cylindrowe — KOLEJKI WĄZKOTOROWE I WOZKI KOLEBKOWE. — WĘŻE GUMOWE i zwykłe parciane. — USZCZELNIACZE „Klingera“, oraz bawełniane, asbestowe, gumowe i tłuste dla pary i wody.
Aparaty i zegary kontrolne. Drabiny rozsuwalne.
ARTYKUŁY TECHNICZNE jak: Smary, rzemyki i klej do pasów transmisyjnych.
Pasy transmisyjne skórzane i z sierści wielbłądziej. — PASTĘ do czyszczenia metali i ochronną od rdzy i t. p.

Biuro techniczne dla przemysłu ceramicznego i technicznego w Krakowie, ul. Bracka L. 8.

Telefon 2520. 199 10 3 Telefon 2520.

RESZTKI MATERYAŁÓW

których się masami u mnie uzbierało, oddaję poniżej ceny, aby się ich pozbyć.

wystarczających na kompletne ubrania męskie, spodnie, paltoty, kostyumy damskie, płaszcze, spódnice, ect.

Eksport fabryki sukna
KAROL KASPER
Insbruck 46.

ŻĄDAĆ OPŁATNIE PRÓBEK RESZTEK MATERYAŁÓW MĘSKICH I DAMSKICH.

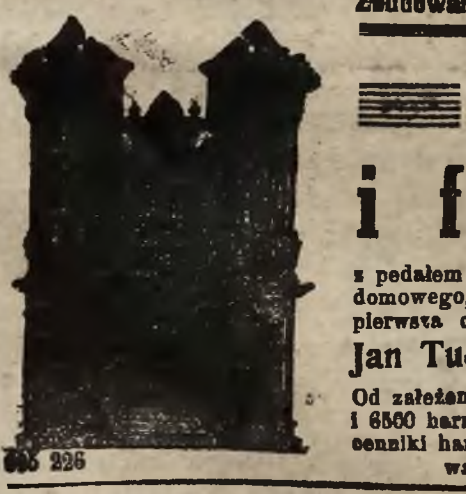
F. Kopaczyński i Ska

Fabryka wyrobów bronzowniczych i złotniczych odlewarnia szlachetnych metali oraz wyłączna reprezentacya szat liturgicznych
Związku pracy polskich kobiet w Krakowie

Firma nasza istniejąca od r. 1864 starała się zawsze służyć potrzebom kościołów polskich wyrobami bronzowniczymi i złotniczymi, wykonywanymi starannie i sumiennie. Ufając, że Przewielebne Duchowieństwo, które nas, dotąd darzyło zaufaniem i przychylnością, nie odmówi swego poparcia naszemu celowi — wyrugowania obcych, importowych towarów i zdobienia polskich kościołów pracą polskich rąk. 54 0

W KRAKOWIE ULICA BRACKA L. 2. (TELEFON 2330).

Zbudowane 240 organów. W Warszawie 4 organy.



Organów i fisharmonii

z pedałem i bez pedału, dla kościołów, szkół i do użytku domowego, wszystkich systemów i stylów dostarcza pierwsza czeska fabryka c. i k. nadworny dostawca

Jan Tuček, Kutná Hora. Czechy Austr.

Od założenia w 1869 r. fabryka dostarczyła 240 organów i 6560 harmonium. Prospekty z ilustracyami organów, cenniki harmonium gratis i franco. Płaca na dogodnych warunkach. Gwarancya od 3 do 5 lat.

905 226

Najlepsze chrześcijańskie źródło taniości !!



1 Kilo nowego, szarego, dartego pierza K. 2. — lepszego K. 2·40, — półbiałego K. 2·80, — białego K. 4, — lepszego K. 6, puszystego, śnieżno-białego K. 8, — puszystego, szarego K. 6, 7. i 8, — puszystego, białego K. 10, — puchu z z piersi Kor. 12, — cesarskiego puchu K. 14, od 5 Kilo franko.

GOTOWA POSCIEL

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego nankinu, jedna pierzyna 180x120 cm. duża wraz z dwoma poduszkami, każda 80x60 cm. duża, dostatecznie napełniona, nowem, szarem, trwałem pierzem K. 16, — półpuchem K. 20, — puchem K. 24, — pojedyncze pierzyny K. 12, 15 i 16, — pojedyncze poduszki K. 3, 3·50 i 4, — pierzyny 180x140 cm. duże, K. 15, 18 20, — poduszki 90x70 cm. duże. K. 4·50, 5 5·50, — Piernaty 180x116 cm. duże K. 13, 15 i 18, — łóżka dziecinne, kapy na łóżka, sukna, pokrycia flanelowe, pokrycia pikowane, materace, i t. d. najtaniej, przesyłane za pobraniem opakowanie gratis, od 10 K. franko.

Józef Blauchut w Deschenitz Nr. 45.

(Böhmerwald). Nieodpowiednie przyjmuję z powrotem lub pieniądze odsyłam. Żądajcie obszernych, ilustrowanych cenników gratis i franko.

Skorowidz przemysłowo-handlowy

Królestwa Galicyi Ligi Pomocy przemysłowej

II. WYDANIE

opuścił prasę — Do nabycia po K. 6·— egzemplarz oprawny, kor. 5·— egzemplarz broszurowany.

Zamówienia wprost do Biura Ligi Pomocy Przemysłowej Lwów, ul. Pańska 11.

---

331 10 1 **ZNAKOMITE ŚRODKI KOSMETYCZNE**

własnego wyrobu. Wodę chinową przerywającą wypadanie włosów przez szybkie wzmocnienie cebulek włosowych fl. po K 1. Najlepszą wodę kolońską, flak. po K 2, 1 i 60 hal. Nadzwyczajne mleko wybielające i konserwujące a przez to odmładzające skórę po K 1 20 i dalej. Kompletne opaski hygieniczne dla pań od K 1·50 do K 6·—. Perfumy oryg. i na wagę. Przybory toaletowe, pasy brzuszne, kompl. wyprawy dla położnic, wina, koniaki lecznicze poleca najtaniej kobieca

Droguerya i perfumerya H. SIKORSKIEJ w Krakowie,
ul. Szpitalna l. 19. — Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotnie i sumiennie.

Należy już teraz zamawiać!

Jesień jest najodpowiedniejszą porą sadzenia drzew owocowych.

Szczepy szlachetnych drzew owocowych

sprzedaje po niskich cenach

Zakład sadowniczy „PIAST“
Rady Powiatowej w Wieliczce 323 6 1
subwencyonowany przez Kraj i c. k. Rząd.

Cenniki darmo i opłatnie — Telefon 24 — Cenniki darmo i opłatnie

Należy już teraz zamawiać!

DLA WIĘKSZEJ DRUKARNI

fachowego technicznego kierownika **POLAKA** teoretycznie i praktycznie gruntownie wyszkolonego, obznajmionego z najnowszymi postępami techniki drukarskiej poszukuje Zakład Ossolińskich

Oferty z odpisami świadectw, których się nie zwraca, i z podaniem dokładnych referencyi wnosić należy do dnia 20 marca b. r. na ręce Sekretarza Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 268 3 3

Na pamiątkę trzechsetnej rocznicy Piotra Skargi
nowo wydany został
wspaniały w wielu barwach artystycznie wykonany **obraz**

Kazanie Ks. Skargi

(Skarga przepowiada przyszłość Polski w katedrze św. Jana w Warszawie)
wielkości 100×60 cm. w cenie za egzemplarz 12 koron i jest do nabycia pojedynczo i hurtownie w składzie

Jana Paulego w Krakowie
ulica Długa 10
również są do nabycia

Obrazy: „Obrona Olszynki“ W. Kossaka w cenie 14·— K. „Bitwa pod Grunwaldem“ J. Matejki 15·— K. „Królowa Jadwiga“ J. Matejki 2·60 K. „Chopin u ks. Radziwiłła“ Siemiradzkiego 14·— K. 1579 5 5

Rzetelni odsprzedawcy są poszukiwani.

Od r. 1878! Wszędzie chroniony, sławny i ulubiony środek domowy. Przy większych zamówieniach znaczny opust.

Aptekarza A. THIERRY'EGO BALSAM



Prawdziwy tylko z zieloną zakonnicą, jako marką ochronną. **Prawnie chroniony.** Każde podrobienie, naśladownictwo i odsprzedaż **innego balsamu** z łudzącemi markami będzie sądownie ścigane i surowo karane. Środek powszechnie znany ze swej najlepszej skuteczności przy wszystkich organach respiracyjnych, przy kaszlu, wyrzutach, chrypce, katarze oskrzeli, bolu w piersi, chorobie płuc, specyalnie przy influencyi, cierpieniach żołądkowych, zapaleniu kiszek i śledziony, braku apetytu, złem trawieniu, obstrukcyi, zewnętrznie przy bolu zębów i chorobach jamy ustnej, przy rwaniu w członkach, oparzelinach, wyrzutach skórnych etc. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek, lub 1 duża spec. flaszka familijna K. 5·60.

Aptekarza **A. THIERRY'ego** prawdziwa **Maść centyfoliowa** zapobiega i uchyla zatrucie krwi. Czyni prawie zawsze bolesne operacye zbytecznemi. Znajduje zastosowanie: przy obrzmieniach piersi u kobiet brzemiennych, przy wstrzymaniu pokarmu, stwardnieniu piersi, czerwonce, ranach nóg, skaleczeniach, słonych wyciekach, spuchnięciu nóg, a nawet przy **próchnieniu kości**; przy ranach ciętych, kłótych postrzałowych, rżniętych i tłuczonych; służy do wyciągania obcych ciał, jak: ułamki szkła, skałki drewniane, piasek, śrót, ciernie itp.; przy wszystkich bolączkach, naroślach, karbunkułach, nowotworach, **a nawet przy raku**; przy zanokcicy, włóknie, pęcherzach, zranionych nogach, **aparzeliznach**, przy odleżeniu u chorych, przy czyrakach, wyciekach z uszu i jątrzeniu u dzieci etc., etc. Przesyłka tylko za poprzedniem wysłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem. 2 słoiki kosztują K. 3·60. — — Otrzymać można w aptekach i en gros w drogueryach.

Należy adresować: SCHUTZENGEL-APOTEKE des A. THIERRY in PREGRADA bei Rohitsch.

KTO CHCE

W TANI SPOSÓB URZĄDZIC SOBIE DOBOROWĄ BIBLIOTEKĘ DOMOWĄ NIECH ZAPRENUMERUJE

„Bibliotekę Dzieł Wyborowych“

CO TYDZIEN KSIĄŻKA ZA 19 I PÓŁ KOP.

Nudnych książek nie drukujemy. Każda książka jest zajmująca.

W ROKU 1913 MIĘDZY INNEMI DZIEŁAMI WYJDĄ:

Pamiętnik Bukara, uzupełniający słynne **Pamiętniki Ochockiego**
CZASY PRUSKIE, wspomnienia J. FALKOWSKIEGO
PAMIĘTNIK MŁODZIEŃCA z twierdzy kijowskiej Rawity-Gawrońskiego
PARAFIE POLSKIE NA SYBERYI ks. JOZEFATA ŻYSKARA
Zjawiska medjumiczne profesora dr. J. Ochorowicza.
JAK SIĘ DOCHODZI DO WIELKICH FORTUN **Myersa**

Z nowości literackich polskich wyjdą dzieła:
Rodziewiczówny, Zapolskiej, Tetmajera, Perzyńskiego, Żmijewskiej i wiele innych.

Redakcya posiada w tece szereg współczesnych utworów tłumaczonych z literatur obcych.

ŻYWOT I CZYNY ks. Józefa PONIATOWSKIEGO

Bezpłatne premium Całoroczni prenumeratorzy Biblioteki Dzieł Wyborowych otrzymają tę książkę jako premium bezpł. na wytwornym papierze z ilustracy. w ozdobnej oprawie

Cena prenumeraty w Warszawie kwartalnie K. 2·50, z przesyłką 3·15. Za oprawę dopłaca się 1 rb. 59 kop.

Redaktor Zdzisław Dębicki. — — — Wydawca Kazimiera Gadomska. Warszawa, Nowo-Sienna 2, tel. 114-30.

KATALOGI ROZSYŁA SIĘ BEZPŁATNIE.

Miód pszczelny

prawdziwa czysta patoka deserowy i kuracyjny wysyłam za pobraniem pocztowym 5 kg. puszkach po 6 kor. 20 hal. zapas tylko do 1-go kwietnia

P. Stelmach
Podhajce galicya 303 10-4

Prawdziwe **berneńskie materyały**
na sezon wiosenny i letni 1913

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko

1 Kupon 7 Kor.
1 Kupon 10 Kor.
1 Kupon 15 Kor.
1 Kupon 17 Kor.
1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna

Siegel-Imhof w Bernie, Morawa.
Próbki gratis i franco.

Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego materyału.

Wystarczy raz uczynić próbę, **aby się przekonać o znakomitym gatunku mego własnego wyrobu**

Płócien i Web na koszule prześcieradła, bez szwu, oraz wielki wybór ręczników obrusów, chustek, dym i t. d. Kto raz spróbował ten został stałym moim odbiorcą. Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie. Upraszam adresować tylko

Mieczysław Gonet w Korczynie,
99 ostatnia poczta loco Galicya. 15 9

TANIE CZESKIE PIERZE



5 kl. nowego, dart. pierza K. 9·60, lepszego K. 12·—, białego miękkiego dartego K. 18·—, K. 24·—, białego jak śnieg, miękkiego K. 30·—, K. 36·—, K. 42·—.

Gotowa pościel

z czerwonego nankinu pierzyna albo piernat 130 cm. długie 116 cm. szer. K. 10·—, K. 12·—, K. 15·— i K. 18·—. 2 m. długie 140 cm. szer. K. 13·—, K. 15·—, K. 18·—, K. 21·—. Poduszka 80 cm długa 58 cm. szeroka K. 3·—, K. 3·50, K. 4·—, 90 cm. długa 70 cm. szeroka K. 4·50, K. 5·50. — Wykonuje się też według dowolnej miary materace z włósia, z 3 części na 1 łóżko K. 27·—, lepsze K. 33·—. Wysyłka franko za zaliczką od K. 10·— wzwyż, wymiana i odbiór za zwrotem portoryi dozwolone.

Benedikt Sachsel, Lobes Nr. 284
koło Pilzna Czechy.
174 12 2

: Pod gwarancyą naturalne :

WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina). polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.
Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre — dostawa od stacyi kolejowej Haldenschaft koło GÖRS, po K. 56·—, do K. 60·—, za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina, jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling & Zeien po K. 65·— do K. 85·—.
Niżej 56 litr. nie dostarcza się.
Towarzystwo znajduje się pod najściślejszym nadzorem parafialnego Urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach — — — niższe ceny. — — —

Towarzystwo Rolnicze w Wippach (Kraina)

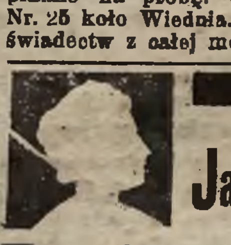
✚KOBIETY✚

zażywają przy miesięcznych słabościach tylko skuteczny specyalny środek Dra med. Geyera, pod gwarancyą, nieszkodliwy.
Cena K. 12·— nadzwyczaj silny K. 16. Wysyłka oclona, pod dyskrecyą, za zaliczką 173

Dr. med. Ernest Geyer i Sp.
Braunschweig, Kattrepeln 37.

Aparaty do wylęgania

po K. 45·—. Wylęgające lepiej od kur. Bezpłatnie na próbę. G. MÜCKE, Pettendorf Nr. 25 koło Wiednia. — Setki referencyi i świadectw z całej monarchii gratis i franko.



Jasna głowa

przywłaszcza sobie postępy które chemia spożywcza dla kobiet stwarza.

Dr. Oetkera proszek do pieczywa po 12 h. zastępuje w zupełności drożdże, robi babki torty i różne ciasta, wskutek czego ciasto staje się pulchne, większe, smaczniejsze i lekko strawne. 901
Dr. Oetkera Puddingi po 12 h. z mlekiem gotowane, dają lekkie i tanie leguminy dla dzieci i dorosłych.
Dr. Oetkera cukier waniliowy po 12 h. służy do waniliowania czekolady, herbaty, puddingu, mleka, podlewki, kremu i zastępuje całkowicie wanilię w strączkach. Zawartość tej paczki odpowiada 2-3 strączków dobrej wanilii.
Dokładne recepty pouczające są na każdym pakiecików. — Wszędzie i we wszystkich handlach kolonialnych do nabycia. Prospekty darmo!

Dr OETKER, Baden-Wiedeń.



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

NA POST

Sardynki, Homary, Pstrągi, Łosoś wędzony, i marynowany, Śledzie pocztowe, w galarecie i inne konserwy rybne

w najlepszym gatunku poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI

w Krakowie

Mały rynek, róg ulicy Szpitalnej

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe, szybko schnące do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, okien, drzwi, sufitów, wozów, podłóg etc.

SPECYALNE FARBY

lakierowe i glazury do podłóg.

Najlepsza masa francuska i woskowa oraz Parket Rose i cyryna do posadzek

Wyłączna sprzedarz Fritze-laku do podłóg.

Lakiery i emaille Marksa — i Baranowskiego — Lakiery i pasty do obuwia.

Najlepsze Kadzidło kościelne od K 1.60 za 1 kg. — Oliwa rzepakowa. — Lampki i knotki „GUILONA“.

REIM i SPÓŁKA

KRAKÓW, RYNEK 37, LINIA A-B.

polecają po najtańszych cenach:

Perfumy, Mydła,

Kremy, pudry i wszelkie artykuły toaletowe i kosmetyczne.

ŚMIGUSY

w różnych kształtach.

WODA KOLOŃSKĄ

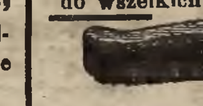
oryginalna i na wagę.

Kompozycye

Freunda i Schrädera do samodzielnego sporządzania likierów domowym sposobem.

SZCZOTKI

do wszelkich celów.



Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne. Galaretki i proszki wanilowe do ciasta. Farby do ciast i cukrów.

Farby i papier do pisanek.

Artykuły piwniczne korki, kapsle i szpunty węże gumowe do wina.

Lakier na kapelusze.

Farba do barwienia materyi

Farba do barwienia piór.

Lawa piasek do szorowania naczyń.

PRZYBORY BILARDOWE,

Szachy, sztony, domina, gry kawiarniane i towarzyskie.

KRĘGLE, KULE

z drzewa Lignum Sanctum



SPORT WIOSENNY



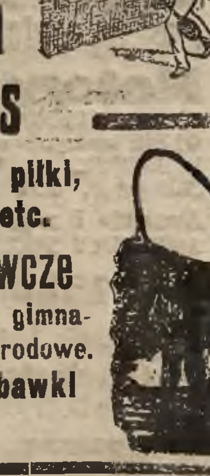
PIŁKI nożne

Lawn Tennis



Rakiety, piłki, prasy etc.

Przybory rybołowcze



Przyrządy i przybory gimnastyczne, pokojowe i ogrodowe.

Balony, piłki i zabawki dla dzieci,



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI

TREMBECKICH

w Krakowie

Rakowiecka l. 7

(dom własny) Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW I POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Zakład wodoleczniczy

Dr. CHRAMCA

W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenia dla 350 osób Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.





Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.





Gorzelnik

dubladczyk z dłuższą samodzielną praktyka obowiązuje dawać wydatki, możliwie wysokie, poszukuje posady, lub poprawę wydatków

Michał Urzędowski Brzeżany 330 2-1

Króliki olbrzymie

do 30 funtów wagi, gołębi sportowych i pożytecznych dostarcza Schwab, Wiedeń, Wiednerhauptstr. 113 g. — Cenniki bezpłatnie

---



Amerykańskie urządzenia biurowe

marki: **„ARBOR“**

przewyższające co do jakości i przystępne ceny absolutnie każdy towar konkurencyjny dostarcza generalny zastępca na Galicyę

„ARGUS“

Kraków, ul. Floryańska 47. Tel. Nr. 4[illegible]

Śmierć wszystkim szczurom i myszom !!

Uprzejmie zawiadamia się Szanowną P. T. Publiczność, iż wyrabiane są przez c. k. koncesyonowany weterynaryjny Instytut Weterynarza **W. O. Thanhofera** we Wiedniu prawnie zastrzeżone (patentowane) zaradcze środki do **całkowitego wytępienia szczurów, myszy polnych i domowych**, oraz wszelkich należących do tejże rodziny **gryzoniów** sporządzone z baterya Antiratol (Bacillus pneumo enteridis i Antimusol), Bacillus Thyfimurium) wynalazku Profesora **Dra Löfflera** i nie tylko że środki te powodują natychmiastową śmierć — ale także wywołują u tychże bezpośrednią zarazę ich tępienia, a **zupełnie są nieszkodliwe te środki dla ludzi i zwierząt domowych** — a tylko posiadają jeszcze tę zaletę, że działają dezinfekcyjnie i uznane są w całej Europie za najlepsze.



Kompletne tępienie szczurów, myszy polnych i domowych w całych miasteczkach, gminach, obszarach dworskich, cukrowniach, browarach fabrykach, pojedynczych domach, i t. p., wykonuje instytut zapomocą potrójnych preparatów: 1) założeniem trutek, 2) założeniem bakteryi, 3) duszeniem płynem bakteryjnym, po nader przystępnych cenach.

Zgłoszenia we wszystkich miejscowościach Galicyi, Bukowiny, Śląska austr., Król. Polskiego i Ces. rosyjskiego przyjmuje; Wyłączny na te kraje

Generalny zastępca Józef Sadzikowski, Sekretarz Instytutu, Kraków ulica Zielona 19, który na żądanie może przedłożyć ofertę lub kosztorys.

Środki, któremi wykonuje się kompletne tępienie, można również nabyć w drobnej ilości, a to w ampułach, flaszkach szklanych; b kteryc wytrzymałości 4—6 miesięcy, w cenie po K. 3, 6 i 15, oraz t. zw. **reklamowe trutki** wytrzymałości 12 do 15 miesięcy, po 2 korony, a korzystniej w większych pudełkach po **koron 3**, wraz z dokładnem pouczeniem o sposobie użycia za poprzedniem nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztowem.

Do nabycia u: **Józefa Sadzikowskiego, Sekretarza Instytutu, Kraków, Zielona 19, oraz uprasza się żądać w aptekach i drogueryach i t. p handlach.**

A więc czas jest już wielki, ażeby Szan. P. T. Publiczność skorzystała z wynalazku i pozbyła się tej plagi, nie marnując bezużytecznie pieniędzy na różne nieudolne falsyfikaty zechciała się przekonać o dobroci i skuteczności prawdziwych środków w dowód czego powołujemy się na poniżej (w małej części) uwidocznione referencye **c. k. Ministerstwa wojny, c. k. Ministerstwa kolei państwowej, c. k. Ministerstwa robót publicznych, c. i k. Komendy Korpusu i Szpitala Garnizowego Nr. 1.; c. i k. Dyrekcya kolei północnej w Wiedniu Dra Leona Tomasika właściciela realności i c. k. starszego komisarza policyi, Aleksandra Grabowskiego właściciela realności i fabryki wyrobów masarskich w Krakowie i t. d. i t. d.**

C. k. koncesyonowany Weterynaryjny Instytut Weterynarza W. O. Thanhofera w Wiedniu.

Stampila opiewa: Kraków, 26/II. 1913.
Fabryka wyrobów masarskich
Aleksandra Grabowskiego

Do Wielmożnego Pana
Józefa Sadzikowskiego
Sekretarza Wiedeńskiego Instytutu Weterynarza W. O. Thanhofera
Kraków, ul. Zielona 19.

Niniejszem poczuwam się do obowiązku podziękować Szan. Firmie za należyte i skuteczne wytępienie w mej realności przy ul. Szewskiej l. 16 szczurów, myszy, jakoteż karakonów (szwabów), które przez przeciąg pewnego czasu tępione były różnemi tak krajowemi, jak i pozakrajowemi trutkami, jednak te nie odniosły podobnego skutku, jak zastosowanie preparatu Szan. Firmy.

Środki używane przez Szan. Firmę do tępienia powyż wymienionej plagi, okazały się zupełnie skutecznymi, jak również nieszkodliwemi dla zwierząt domowych

Pozbywszy się tej plagi serdeczne dzięki składam Szan Firmie za zastosowanie środków i z wdzięczności za to, staraniem mojem będzie polecać Szan. Firmę w jak najszerszych kręgach mej znajomości.

Z prawdziwem poważaniem
Aleksander Grabowski m p.

Do WPana
Józefa Sadzikowskiego
Sekretarza Wiedeńskiego Instytutu Weterynarza W. O. Thanhofera,
Kraków, ul. Zielona l. 19.

Poczuwam się do miłego obowiązku podziękować Szan. Firmie za skuteczne wytępienie w realności mej przy ul. Topolowej l. 35 szczurów i myszy, które przez szereg lat tępione przezemnie za pośrednictwem różnych tak krajowych jak i zagranicznych trucizn i środków okazywały się w coraz większej ilości wyrządzając tak w budynku, jak i w inwentarzu żywym i martwym bardzo wielkie szkody. Te atoli aczkolwiek kosztowały daleko więcej, nie wydały rezultatu. Środek, jakiego Szan. Firma do tępienia tychże szkodników użyła, okazał się rzeczywiście bardzo skuteczny, gdyż obecnie nie pokazują się one już zupełnie, a jest o tyle jeszcze więcej praktycznym, że nie wpływa szkodliwie na inne zwierzęta domowe, wobec czego środek, używany przez Szan. Firmę gorąco każdemu w imię dobra innych obywateli polecać będę. (332 10 1)

Kraków, 11 lutego 1913. Z poważaniem
Dr Leon Tomasik, m. p.
c. k. starszy komisarz policyi.



Fabryka Maszyn

inż. W. Boguckiego

w Chrzanowie 201 6 2

buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowych — oraz prasy kieratowe i prasy ręczne do wyrobu cegieł glinianych.

Ceny niskie. Ceny niskie.

Cennik Nr. IX i informacye darmo.

!! Już Panie mogą !!

piękne i tanie kostyumy zamawiać **na sezon wiosenny**

Zaopatrzywszy swój magazyn w towary najmodniejsze na kostyumy, płaszcze, spódnice, i t. p. Zamówienia wykonywam nadzwyczaj gustownie i szybko (siłami fachowo uzdolnionemi). Dla Pań przyjezdnych miara w 6 godzinach — — — — Przyjmuję również i z przyniesionej materyi. — — —

Kraków, ulica Floryańska l. 49, II p.

280 10 1 **J. Gałązka.**



WAPIENNIK W PŁAZIE

Poczta: Chrzanów

FIRMA NAJSTARSZA W GALICYI

Produkuje wapno budowlane, do celów chemicznych i wapno palone mielone do nawożenia gruntów.

Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.

! Kuracyjne !

Winogrona hiszpańskie

wysyłam opłatnie za pobraniem

5 kg. koszyk — K. 12

Antoni Teslar

Handel owoców i delikatesów

Kraków, Sukiennice 30.

332 3-1

Długoletnia praktyka w kraju i za granicą upoważnia mnie do polecenia się Szanownej Publiczności, iż otworzyłem

Magazyn Obuwia

W KRAKOWIE

przy ul. Zwierzynieckiej L. **4.**

Wszelkie zamówienia, nawet najwybredniejsze wymagania wykonane zostaną jak najdokładniej i po przystępnych cenach.

Z głębokim szacunkiem

228 5-1 *Jan Ochmański.*

DRZEWA

OWOCOWE

wysoko pienne i karłowe, drzewa i krzewy ozdobne, drzewa alejowe, rośliny na żywopłoty, drzewa iglaste

po umiarkowanych cenach poleca

Józef Mazanek

szkółki drzew w Soudná p. Jicin

Czechy 162 20-7

Cenniki darmo.

TANIO

można kupić kręgielnię ogrodową bardzo silnie zbudowaną ze zdrowego drzewa. Bliższa wiadomość w Zarządzie Domu akademickiego ul. Jabłonowskich l. 10. 338 3 1.

ŚWIECE kościelne

Pod gwarancyę prawdziwe świece woskowe, I. cerezynowe, najlepsze stearynowe, ozdobne świece ofiarne i kadzidło, węgle do kadzielnic etc.

Cenniki darmo i opłatnie.

Pierwsza Litomierzycka fabryka wyrobów woskowych i świec

J. VLADYKA & SYN

Litomierzyce n/E. w Czechach

Rok założenia 1820.

Przy zamówieniu proszę powołać się na ten dziennik. 189 10

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i spółki

otrzymała na skład główny:

Judasz z Kariothu

Dramat w pięciu aktach

Karola Huberta Rostworowskiego

Cena kor. 5 308 3-1

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Praktykant

do handlu towarów kolonialnych potrzebny zaraz. Zgłoszenia:

Ignacy Wysocki, Radomyśl Wielki.

213 5-2

„Jolanta“

Pensyonat Józefy Rogoszowej

Kraków, Graniczna 14, I. p.

poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych

Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady do domu.

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Tysiące podziękowań!

Siwe Panie i siwi Panowie!!

Tysiące podziękowań!

Unikajcie FARB do włosów, a używajcie **Mleka odmładzającego włosy**, które jest jedynym, wypróbowanym, nieszkodliwym i nieocenionym środkiem przeciw siwiźnie, nadając włosom pierwotną świeżość i koloryt: blond, brun, czarny i szatyn. — Cena 2 K. 50 h. — Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. —

Jedyny skład: **Apteka pod Orłem Z. J. KALICKIEGO, Przemyśl Zasanie.**

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.